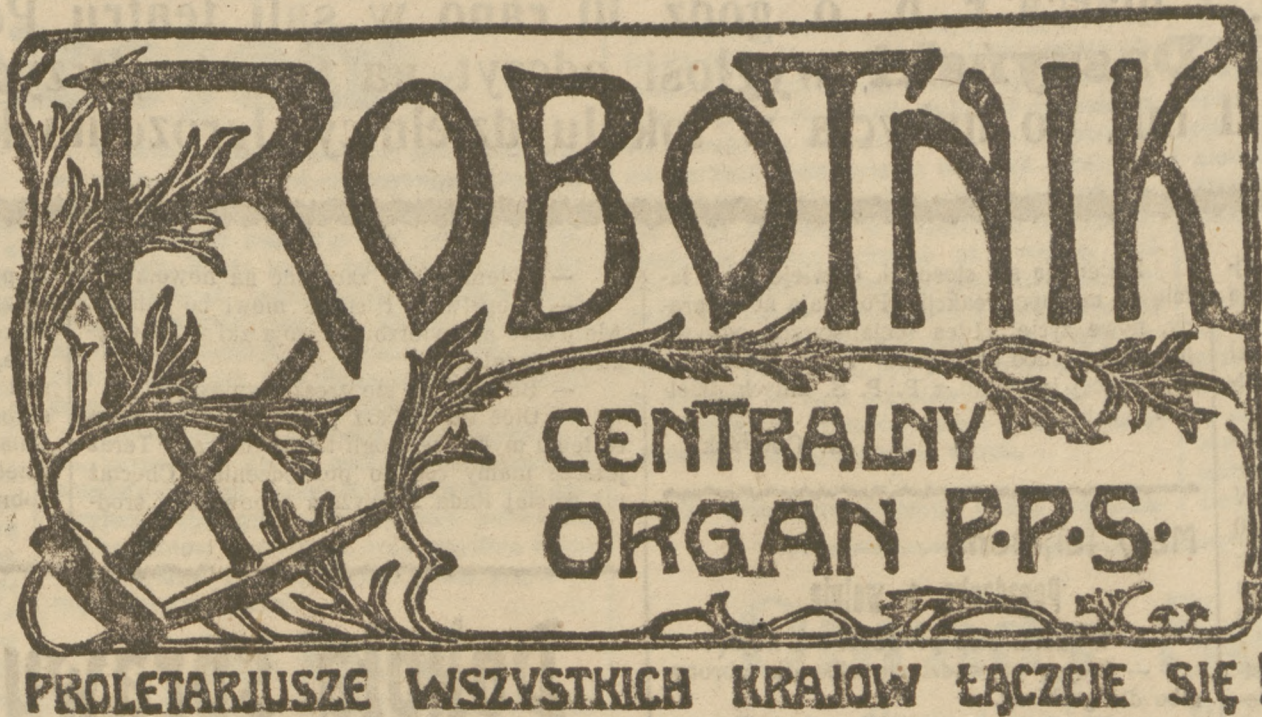


**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty:**  
W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 24.—  
Na prowincji miesięcz. „ 27.—  
Zagranicą „ 36.—



**Niech żyje  
Socializm!**

**Ceny ogłoszeń:**  
w tekście (przed kron.) Mk. 12  
nadesłane (za tekstem) „ 8  
zwykłe „ 4  
drobne za jeden wyraz fen. 80  
Wszystkie ogłoszenia obliczają się petytem (drobnym pismem).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

W sobotę o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu O. K. R. Aleje Jerozolimskie 56, odbędzie się Wiec Śląski na którym przemawiać będą delegaci związku górników z Śląska Cieszyńskiego—posłowie i radni m. Warszawy, na temat plebiscytu na Śląsku! To-warzysze stawcie się licznie!

## Przyszłość Polski a plebiscyt na Śląskach.

Opinia kraju, opanowana przez wstecz-  
nictwo zwróciła już dawno baczną uwagę na  
ziemię litewsko - białoruskie i ukraińskie. W  
połknieciu jaknajwiększych obszarów na  
wschodzie widzi ona podstawę do przyszłego  
rozwoju wielkopolskiego państwa. Że kraj  
nasz przestałby wtedy być Polską, a stałby się  
wielojęzycznym zlepkiem, trawionym przez  
władze narodowe na wzór nieboszczki Austrii,  
tego dożyć nie chce. Nie chce też dożyć,  
czy nie potrafi, że przyszłość gospodarczą  
kraju rozstrzyga się w tej chwili nie na wscho-  
dzie, lecz na zachodzie; nie nad Dźwiną i  
Dnieprem, lecz nad Odrą i Olzą.

Jednym z najbardziej dręczących świat  
problematów powojennych, to kwestia surow-  
ców.

Wśród zagadnień, związanych z brakiem  
surowców, na pierwsze miejsce wysuwa się  
kwestia węgla. Przed wojną o ile nie wystar-  
czała produkcja krajowa, można było nabyć  
węgiel zagranicą, o ile kosztu przewozu kal-  
kułowaliśmy się lepiej, niż nabywanie gotowych  
produktów przemysłowych, przetworzonych  
przy pomocy energii, otrzymanej z węgla. Po  
wojnie nastąpiła pod tym względem gruntowa  
zmiana stosunków.

Produkcja węgla w całej Europie obni-  
żyła się znacznie. O jakiejś zasadniczej zmia-  
nie na lepsze w najbliższych latach niema co  
myśleć. Kopalnie francuskie uległy zniszczeniu.  
Jako rekompensatę zmusza się Niemcy  
dawać Francji przez określony liczbę lat od-  
powiednią ilość węgla. Zmniejszenie produk-  
cji i dostawa do Francji wywołały w państwie  
niemieckim, dotychczas eksportującym wę-  
giel, kryzys węglowy. Musiano tam zamknąć  
niektóre fabryki, lub zredukować w nich pra-  
cę. Nie otrzymamy więc stamtąd węgla.

Nie lepiej stoja sprawy z drugim naszym  
sasiadem, produkującym węgiel — Czechami.  
Jak na niego możemy liczyć, dowodzi fakt, iż  
Czesi nie dotrzymali warunków umowy pary-  
skiej i nie dostarczają Polsce nawet tej niewiel-  
kiej ilości ze zrabowanych nam kopalń kar-  
wińskich, do której się zobowiązali na podsta-  
wie umowy międzynarodowej.

Przed wojną przy znacznie większej wy-  
dajności kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, jego  
produkcja nie była w możności pokryć zapo-  
trzebowania byłej Kongresówki. Dowożono  
węgiel, a szczególnie koks z obu Śląsków, a  
na potrzeby kolei z południowej Rosji. Gali-  
cja spożywała znaczne ilości węgla górnoślą-  
skiego. Sprawa komplikuje się bardziej z  
chwila przyłączenia ziem byłego zaboru Pru-  
skiego i okupacji kresów, które własnego wę-  
gla nie posiadają. Przypomnieć tu należy, iż  
węgiel dąbrowiecki nie daje się koksować,

nie może być przeto podstawą przemysłu hut-  
niczego. Zginie on, lub będzie skazany na  
wegielację, jeżeli Polska nie obejmie w po-  
siadanie ziem, dostarczających odpowiednie-  
go węgla.

Wśród naszej publiczności przeważa  
mniemanie, iż nie się nie robi w celu uru-  
chomienia przemysłu. Twierdzenie to jest  
słusznym, o ile idzie o działalność rządu, nie  
odpowiada jednak rzeczywistości w stosunku  
do inicjatywy prywatnej. Sytuacja na rynku  
przedstawia się świetnie. W kraju daje się od-  
czuwać brak wszelkiego rodzaju towarów; chło-  
pi posiadają pieniądze w bród. Byle tylko były  
towary odpowiednie, kupią je za wszelką ce-  
nę, odbijając ją sobie na mieszkańcach miast.  
Niższy kurs marki polskiej czyni pod względem  
ceny towary polskie zagranicą konkurentem  
nie do pokonania. Niedawno w Ameryce  
zrodził się projekt przysyłania do Łodzi ba-  
welny do przeróbki i wysyłania gotowych wy-  
robów z powrotem za ocean.

Przemysłowcy wyczuli odpowiednią kon-  
junkturę i zabrali się żywo do dzieła. Udało  
im się pokonać niejedną z piętrzących się  
trudności, lecz nie przewyżczyli jednej —  
braku węgla. Gdzie tylko się zwrócić z za-  
pytaniem, dlaczego, fabryka stoi, to odpo-  
wiedź brzmi: brak węgla.

Cegielnie stoja dla braku węgla. Kam-  
pania cukrowa przeciąga się — niema węgla.  
Z powodu niedostatku węgla ograniczono ruch  
kolejowy, dla tej samej przyczyny nie otrzy-  
mujemy zboża z Poznańskiego, bo nie dokoń-  
czono młócki. Jednym słowem, gdzie się tyl-  
ko obrócić w całej nagości staje przed nami  
kwestia węglowa, jako jedna z najpoważniej-  
szych przyczyn zastoju.

A przecież ziemia polska bogata jest w  
węgiel. Pracą robotnika polskiego stworzo-  
no górnictwo na Śląsku Górnym i Cieszyń-  
skim. Posiadając te kraje, nie zabraknie  
nam węgla dla uruchomienia przemysłu, ure-  
gulowania ruchu kolejowego i na potrzeby  
rolnictwa.

Lecz kraje te do Polski nie należą. O  
ich losie rozstrzygnie plebiscyt. Walka bę-  
dzie ciężka i nierówna. Na Śląsku Cieszyń-  
skim terror czeski pod ochroną aljańckiej ko-  
misji łatwo może szalszować wolę ludności.  
Niemcy, mimo okropnych wstrząszeń, posia-  
dają doskonale zorganizowany aparat pań-  
stwowy i mimo klęski i kontrybucji rozporzą-  
dzają w porównaniu z Polską daleko większy-  
mi środkami materialnymi. Na ich usługach  
stoi liczna, prawie, że całkowicie niemiecka in-  
teligencja górnośląska i liczna prasa. Po ich  
stronie znajduje się kapitał, a w znacznej  
mierze i lokalne władze administracyjne.

W podobnym położeniu znajdują się i  
Czechy, których wojna bezpośrednio nie tknę-  
ła. Wszelaka przewaga materialna jest po  
stronie naszych przeciwników. Za nami jest  
tylko słusność. Nie idzie tu bowiem o im-  
perialistyczny zabór, ale o ziemię z przewa-  
żającą ludnością polską. I nawet gdyby o-  
becnie przeprowadzony plebiscyt dał dla nas  
wynik ujemny, to nie świadczyłoby to, iż Ślą-  
ski nie są polskie, lecz w najgorszym razie,  
iż uświadomienie narodowe ich mieszkańców  
nie jest pełne. Za to w przyszłości stałby się  
one terenem walk narodowych, bo rozwój ka-  
pitalizmu, powołując do życia politycznego  
szerokie masy, budzi w nich świadomość na-  
rodową. Przed dwudziestu laty Górnoślą-  
cy byli po polsku mówiącymi Niemcami, a  
mimo ucieku zostali Polakami.

W każdym jednak razie plebiscyt będzie  
miał decydujące znaczenie na wiele lat. Je-  
żeli można jeszcze żywić nadzieję, iż Czecho-  
słowację dzięki swej pstrzej strukturze naro-  
dowej prędzej czy później, będzie musiał spot-  
kać los Austrii, przyczem Śląsk Cieszyński  
powróciłby do Polski, to los Górnośląski  
będzie przypiętowany na długie lata, w ra-  
zie złego dla nas wyniku plebiscytu.

Niemcy dokładnie zdają sobie sprawę z  
ważności posiadania Górnośląska. W „Ber-  
liner Tageblatt“ Erych Dombrowski (Niemiec)  
ogłosił serię artykułów, w których stara się  
udowodnić, iż Górny Śląsk powinien należeć  
do Niemiec. Nie idzie mu bynajmniej, kto  
na słusność. Cała jego argumentacja spro-  
wadza się do twierdzenia, iż jeszcze Kazimierz  
Wielki rzekł się uroczyście wszelkich praw  
do Śląsk!!! Nie stać go było na silniejszy  
dowód, jak tłumaczenie Niemcom, którzy do-

piero niedawno wypędzili swego cesarza, iż  
monarcha w XIV w. ma prawo stanowić o  
losie narodów w w. XX!

Niebezpieczniejsem jest jego dowodze-  
nie koalicji, iż bez Górnośląska Niemcy  
nie będą w stanie uścić się z zobowiązań ma-  
terjalnych. Korzystając z podniesienia w kra-  
jach ententy przez niektórych polityków, jak  
Asquith kwestii rewizji traktatu pokojowego,  
p. Erych Dombrowski żąda, aby rewizja do-  
tyczyła przedewszystkiem kwestii górnoślą-  
skiej.

Widocznem jest, iż Niemcy starają się  
zaasekurować na wypadek, gdyby plebiscyt  
wypadł na ich niekorzyść, chociaż Śląsk nie  
gra w ich życiu gospodarczym tej roli jakaby  
mu przypadała w Polsce. Dość powiedzieć, iż  
Górny Śląsk dostarczał przed wojną tylko oko-  
ło 25 proc. węgla niemieckiego, 5 proc. żela-  
za i stali i 60 proc. cynku. Jednocześnie pro-  
dukcja tych wytworów na Górnym Śląsku  
przewyższa kilkakrotnie całą wytwórczość Pol-  
ski.

Czy zdają sobie u nas sprawę ze skutków  
jakie poniesie kraj, jeżeli przypadną oba Ślą-  
ski? Czy rozumie nasz rząd, iż bez tych  
dwóch polskich krajów nie podniesiemy się  
przez wiele lat z ruiny gospodarczej? Są-  
dząc po dotychczasowej polityce, nie ma dla  
tej sprawy w kołach reakcyjnych zrozumie-  
nia.

Zapatrzone w interesy żubrów kresowych,  
nasze klasy posiadające zdradzają nie tylko  
polski lud górnośląski, ale podkopują ekono-  
miczny byt kraju na długie lata przez wojnę i  
zaniedbanie sprawy kresów zachodnich.

W. Kielecki

## Odradzająca się dzielnica.

Wrażenia z b. zaboru pruskiego.

Poznański! — w kołach socjalistycznych  
i radykalnych ma ta dzielnica ustaloną opi-  
nię siedziby reakcji, endecji, klerykalizmu. To  
ma być „twierdza“, ostoja konserwatyzmu w  
Polsce. Tu wszystkie stronnictwa są spojone,  
skute w jeden blok endecko - klerykalny.

Opinię tę można uważać za ustaloną. Czyż  
bowiem nie jest tam słabą P. P. S.? Czyż tam  
nie skupia się ogół robotniczy w Zjednocze-  
niu zawodowem? (w Nar. Str. Robotniczem  
N. S. R.)? Czyż nie urządzano w Poznaniu  
naganki na Moraczewskiego, czyż nie pokale-  
czono tow. Porankiewiczą? Wszak to chyba  
dobitnie świadczy o „chrześcijańskim“ cha-  
akterze robotniczego ruchu! Czyż „Robot-  
nika“ nie zwracano do Warszawy z pogardli-  
wym „zurück!“.

Tak to wszystko było istotnie... Ale nale-  
ży już do przeszłości. To już czas miniony,  
plusquam - perfectum.

Stwierdzałem to sam, objeżdżając Poznań-  
skie, urządzając wiece i narady.

Podstawowy fakt wielkiej wagi — masy  
robotnicze mają dość swych reakcyjnych pro-  
wodyrów, widzą jasno obłudę polityki księży  
N. S. R.-owych w rodzaju ks. Adamskiego lub  
ks. Malińskiego, i szybko się radykalizują.  
Stąd ostatni rozłam w N. S. R. Stronnictwo  
(masa) się radykalizowało i zażądało od  
swych wędrownych posłów, (którzy wynieśli  
się jak wiadomo z klubu N. Z. R. i zasiedli  
u chadeków), aby opuścili klub chadecki. Ale  
posłowie (z wyjątkiem 4) woleli opuścić stron-  
nictwo N. S. R. I stał się fakt w swoim ro-  
dzaju niebywały — stronnictwo pozostało bez  
posłów! Reakcyjni posłowie nie zechcieli  
przesunąć się na lewo wraz z masą i stronnict-  
wem.

Jest to kłujące w oczy bankructwo całej  
dotychczasowej polityki „robotniczej“. N. S.  
R. się rozłamał i na wiecach odbywa się a-



W niedzielę, dn. 7 marca r. b. o godz. 10 rano w sali teatru Powszechnego, Chłodna 29, tow. **Poseł Daszyński**, wygłosi odczyt na temat: „Przygotowania do pokoju”. Bilety w cenie 1 mk. do nabycia w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41.

gita i kontra-gita. Albowiem reakcyjni posłowie nie chcą zrezygnować i próbują walczyć z uchwałami ostatniego zjazdu N. S. R. Kompromitacja dotychczasowej polityki zupełna. Fermentacja na całej linii. Robotnicy rozgoryczeni.

Łatwo więc zrozumieć, że w tej atmosferze bankrutujących metod Polska Partja Socjalistyczna szybko zaczęła się rozwijać. W związkach zawodowych klasowych liczy do 20 tys. członków, w pierwszym rzędzie kolejarzy, kelników, robotników wojskowych, a zwłaszcza rolnych, którzy masowo garną się do naszych organizacji.

Poza klasowymi, naszymi związkami istnieją jeszcze trzy inne organizacje. Przedewszystkiem Zjednoczenie zawodowe, liczące do 360 tys. członków; samych rolnych liczy podobno przeszło 100 tys. Dalej idą esdeckie związki, w pierwszym rzędzie niemieckie. Polaków liczą 5 — 10 proc. Liczą obecnie 22 tys. Jeszcze przed rokiem liczyły 30 tys., ale Polacy pod naciskiem germanizacyjnym uciekli do Zjednoczenia. Wreszcie do 80 tys. liczą fachowe organizacje ultraklerykalne z „Robotnikami”, znajdujące się pod bezwzględnej dyktando kleru. Ojóz najpotężniejsza organizacja, Zjednoczenie znajduje się w początkach rozkładu. Proces radykalizacji szybko się odbywa.

Jednocześnie ze wzrostem zawodowej organizacji klasowej rośnie szybko także polityczna organizacja. P. P. S., zwłaszcza w Poznaniu i Gnieźnie, ale też i w innych miastach, jak Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz. Byłe polityczne organizacje polskiej esdecki w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i t. d. wyrażają już wyraźną chęć przystąpienia do P. P. S. Nasz „Tygodnik Ludowy” oddaje naszym organizacjom wprowadzić znakomite usługi, ale nie wystarczy. Dziś każdy robotnik poznawski czyta dziennik i wobec braku socjalistycznego kupu, lub prenumeruje N. S. R. „Prawdę” lub zgola „Orędownika”. O prenumerowaniu „Robotnika” warszawskiego niema mowy wobec kolosalnej różnicy ceny dziennika w Poznańskim, a w Królestwie. Słowem, dziennik socjalistyczny jest konieczny.

Wolność wiecowania została już dawno przez nas zdobyta, zwłaszcza w Poznaniu i Gnieźnie. Stare terrorystyczne metody antysocjalistyczne bankrutują i zwracają się przeciwko swym autorom. Na wielkim wiecu poznańskim (do 2,500 ludzi) nie udało się przewodzić, cment. tow. Rumińskiemu zapewnić spokoju mas, gdy poraz 2-gi zabrał głos redaktor „Prawdy” radykalny N. S. R. ob. Cichak. W Gnieźnie jeszcze gorzej było z N. S. R.-owcem Przybyłą...

Zmieniają się stosunki. Chwieje się i łamie się monopol reakcji. Powstają nowe prądy, nowe życie. Idea socjalistyczna odbywa już swój pochód zwycięski. Tylko pracy więcej, więcej kontaktu z P. P. S. innych dzielnic!

K. Czapliński.

## Mały telefon.

### Pogadanka o wojnie.

— W jakim celu prowadzi się wojnę?  
— Wojnę prowadzi się albo dla obrony, albo dla grabieży.  
— Czy Polska prowadzi wojnę dla grabieży?  
— Nie. Polska prowadzi wojnę dla obrony.  
— Czy Smoleńsk, Kijów, Odesa są to miasta polskie?  
— Smoleńsk, Kijów, Odesa nie są miastami polskimi.  
— Więc po co mieliśmy tam iść?  
— Dla obrony Polski.  
— Sam powiedziałeś, że tam nie Polska.  
— Ale te miasta są w ręku naszych wrogów.  
— Więc dlatego mamy je zdobywać?  
— Naturalnie.  
— Zatem hajda — ha — ha! na Moskwę, Kazań, Tobolsk, Władywostok! Hurra!  
— O nie będzie potrzeba, bo skoro zajmujemy tylko Smoleńsk, Kijów, Odesę, to nie przyjdzie poprosi o pokój.  
— Nieprzyjacieli i dzisiaj chce pokoju.  
— Co innego chciało a co innego prosi.  
— Jakaż różnica?  
— Kto prosi, ten się zdaje na łaskę...  
— Tę cię złapał. I temu dyktuje się warunki, co? Ale to jest w takim razie chyba wojna dla grabieży.  
— Nie. To jest wojna dla honoru.  
— To dla honoru miałoby się milion ludzi jeszcze mordować w ciągu całych miesięcy, palić wście, nieść głód i tyfus i wszystkie zbrodnie wojny... Ależ to byłoby w jaknajśrotniejszym znaczeniu niehonorowe, podle i nikczemne.  
— Idźcie o ludy kresowe...  
— Skąd wiesz, że Moskale nie zgodzą się na ich samodzielnosć? Czy oświadczyli to gdziekolwiek? Czy nie oświadcza przeciw nie czegoś, co jest raczej dowodem ich ugody woli w tych sprawach?  
— Ale ja im nie wierzę.  
— Przekonaj się najpierw — do tego służą rokowania pokojowe.

— Potem niejako zaczynać na nowo...  
— Głupstwo. Historia mówi co innego. Ale c'iebże aż świerzbi do wojaczki — miedzyku kawiarniany!

— Bo i po co się zresztą spieszyć?  
— Ojóz to! Wiesz po co? Dwa miesiące temu mybyśmy mogli tu decydować. Teraz jeszcze mamy coś do powiedzenia. Chociaż już dzisiaj Rada Najwyższa zapowiada „śro-

ki przymusowe” wobec tych, którzy mają jeszcze zamknięte do rzezi wojennych. Ale za miesiąc — to już nam każą przyjąć warunki, granice, układy wobec ludów kresowych — i basta! I tak się zakończą twoje pobrzękiwania szabelką wówczas, gdy trzeba było nagle, śmiało szabelkę schować do pochwy i powiedzieć sobie i innym: basta! Kto nie słucha dobrej rady, posłucha rzemienia!

Zysław.

# Dokoła sprawy rosyjskiej.

## Ententa wykreśli granice wschodnie?

Jako komentarz, jaskrawo potwierdzający słuszność wywodów naszych w art. p. t.: „W porozumieniu z Ententą” przytoczamy słowa, wypowiedziane przez członka angielskiej Izby Gmin — Kenworthy'ego — wobec współpracownika dziennika „Daily Herald”. Nawiązując do odpowiedzi Bonar Law'a na interpelację swą, Kenworthy oświadczył: „Jest to mały krok naprzód, niezadawalniacym jednak jest to, że nie spróbowano określić granic między Rosją a nowymi państwami. Bonar Law oświadczył na moje dodatkowe zapytanie, że prawdopodobnie Rada Czterech zdecydował, jakie są te granice. Rosja nie jest mocarstwem pobitem, nie byliśmy z nią na stopie wojennej i musi ona być wysłuchana. Sądząc z dotychczasowych prób Ententy wyznaczania granic w innych częściach, nie można wielkich pokładać nadziei w tej mierze.

Dopóki nie załatwi się sprawy zapomocą rokowań ku powszechnej zgodzie, nie może Rosja demobilizować wielkiej swej armii, a dopóki to się nie stanie, nie będzie dostatecznego transportu dla wywozu żywności i surowca, potrzebnego dla uratowania Europy od głodu i bankructwa.”

## Iskrówki Lansbury'ego.

Lansbury codziennie prawie nadysła iskrowki do Moskwy do Londynu. Niektóre z nich zatrzymują władze angielskie i podają ze znacznym opóźnieniem. Treść iskrowek jest nadzwyczaj jednostajna. Lansbury stale podkreśla niebywałą entuzjazm przewodców bolszewickich i mas, powtarza wciąż, że w mia-

stach panuje głód, zimno i choroby, jako skutki wojny i blokady.

Oddzielniczywszy od rządów poprzednich chaos zupełny, bolszewicy zdołali jakoby w chwili obecnej zaprowadzić już porządek.

„Dziś przewodcy bolszewicy stwierdzają, że w granicach, zakreślonych blokadą i wojną udało się uporządkować chaos.”

Lansbury przypisuje powodzenie polityki bolszewickiej przywiązaniu mas i bezinteresowności przywódców, „którzy objęli powierzone sobie stanowiska nie w celu zrobienia pieniędzy lub opanowania władzy osobistej, ale w celu dopomożenia do budowy nowego ładu społecznego.”

Ze Lansbury nie jest osobistością, gwarantującą obiektywną obserwację i krytyczną ocenę, świadczy głos miesięcznika umiarkowanie socjalistycznego „New Statesman”:

„Dlaczego rząd pozwolił Lansbury'emu zwiedzić Rosję, a odmówił pozwolenia Macdonaldowi i Buxtonowi, jest zupełnie nie do pojęcia. Macdonald jest przekonany antibolszewikiem i wybitnym znawcą spraw administracyjnych; jego opinia o działalności systemu sowieckiego, gdyby nawet bolszewicy przewodcy wpłynęli nań osobiście i „przewodzą” go w ścisłym tego słowa znaczeniu, miałaby wielką wartość. Lansbury ma przy sobie różowe okulary i nie jest wytrawnym i krytycznym obserwatorem; informacje jego, jak wskazują jego iskrowki, są wskutek tego daleko mniej wartości, aniżeli świadectwa takich pisarzy jak Goode i Ransome. Ale daremnie byłoby chcieć zastosować prawa uczciwości lub zdrowego sensu do któregośkolwiek dzieła polityki rządowej względem Rosji.”

# Niech żyje pokój!

ZOFJA WOJNAROWSKA.

## Posada.

(Dokończenie).

Dopaliła się świeczka. Ubranie jakoś tak ześciubione. Cydzikowa rozłożyła na ziemi starą chustkę, głowę oparła o siennik i zasnęła. O piątej rano zerwała się, aby karbofli ugotować. Tofil też się obudził zaraz, wymył się pod wodociągami i ulamkiem grzebiem wycałował niesfomą konopinią czuprynę. Stasia dziwowała mu się, że jest taki ładny, jak we Wielkanoc. A Tofil nawet kartoflanki zjeść nie mógł, tak się śpieszył. Z dumą patrzył na matkę i z tajemniczą wyższością na Stasię. O 6-ej już przestępował z nogi na nogę, aby iść poprzedz.

— No leć, już leć, bo to kawał drogi, a sprawuj się dobrze.

Tofil polecał, a Staska rozgniewała sobie nos o szybę, aby go lepiej zobaczyć.

A i matka tym razem stanęła w oświecie i miedko się jej koło serca zrobiło, gdy Tofil zniknął na zakręcie ulicy.

Wieczorem wrócił do domu promieniejący. Wyciągnął z kieszeni cztery półmarkówki i wetknął matce w rękę.

— O la Boga! A to skąd znowu?

— Napiwki.

— Co ty gadasz? Jakże napiwki?

Chłopak żarliwie zaczął opowiadać.

— Jeszcze był sklep zamknięty, jak przyszedłem, ale niedługo sam pan otworzył. Kazał mi potem donieźć z kwiatami ustawiać rzędem, bardzo nieładna była robota. Aż tu przyszła do sklepu jakaś pani i kupiła doniczkę „chryzantemy”. Pan ją owinał elegancko w różową bibułę i kazał za tę panią zapłacić. Zaniosłem, a pani mi dała pół marki. Jak wróciłem do sklepu, to zaraz chciałem te pół marki oddać panu. Pan się uśmiechnął, powiedział, że jestem porządny chłopiec i że go takie napiwki wcale nie obchodzą, że je mogę zabierać sobie. Ale powiedział, żeby na

to nie liczyć, bo to się nie zawsze zdarza. Ale dzisiaj to mi się zdarzyło cztery razy.

Cydzikowa pokławiła głowę.

— I przyniosłeś całe dwie marki. —

— A no niby.

— To ty tam jesteś do odnoszenia kwiatów?

— A no niby.

— To bardzo ładna posada.

— Ale mi się jeść chce okropnie.

Cydzikowa żywo podesunęła mu rynkę z kartoflami. Patrzyła z uśmiechem jak zaczął i myślała, że jutro, to już kupi odrobinę skłonny.

## III.

Już cały miesiąc upłynął od czasu, jak Tofil otrzymał posadę. Dostał pierwszą pensję, którą ze wzruszeniem przyniósł do domu. Cydzikowa raz po raz wzdychała z rozczewnieniem. Kto wie, czy mu przynęcał za jakiś czas nie podniesie, bo wszystko strasznie drożeje. Tofil w niedzielę nie zadawał się z dawnymi kolegami, bo uważał, że to „nie idzie”, choć nieraz miał wielką ochotę polecieć nad Wisłę.

Wszystko idzie ku lepszemu — myślała Cydzikowa, tylko koniec października daje się już wielkiem zimnem we znaki.

Tofil drżał, biegnąc rano z Pragi pod Mokotów, ogrzewał się w kwiatarni, a później w ciągu dnia, nie miał już czasu o zimnie myśleć, bo albo donieźki przestawiał, kwiatarnię zamiatał, gałązki obrzynął, albo kwiaty zakrapione odnoś. Najlepiej to lubił kwiaty odnoś, bo zawsze go rozgrzewała nadzieja datku, a prócz tego widywał ładne schody i przedpokoje z lustrami, a czasem to i cały pokój przez drzwi otwarte zobaczył. Opowiadał wtedy matce i siostrze, jak to „inni” ładnie mieszka.

Ktoregoś dnia wieczorem w początkach listopada przyszedł do kwiatarni jakiś stary pan, zamówił kosz kwiatów i kazał odesłać na Miodową na drugi dzień z samego rana.

Rano dnia następnego Tofil, biegnąc do zajęcia, kiedy tego zziąbił na moście, rozmyślał sobie, dlaczego to tak wszystko w tej Warszawie opacznie. On mieszka z matką na Pradze, a musi codziennie lecieć aż za kościół Zbawiciela,

albo i ten pan wczoraj — nie mógł to kazać kwiatów odnieść zaraz, byłoby już zrobione, a teraz to jak tylko przyjdzie, musi znowu dymać na Miodową. Ale niech tam, może znowu jakiś napiwek dostanie. Kiedyś to dostał od razu trzy marki.

Gdy Tofil przyszedł do kwiatarni, kosz był już gotowy. Niezbyt duży, ale bardzo piękny. Róża sypane rosą, białe lilje, rzadkie o tej porze i jeszcze jakieś drobne, dziwaczne kwiatki, których nazwy nie pamiętał.

Pan kazał mu iść w tej chwili, żeby kwiaty wręczyć z samego rana, a nawet dał mu na tramwaj.

— Pojedziesz tramwajem, bo to daleko, a trzeba na czas oddać. Masz tu list. Schowaj dobrze, żebyś nie zgubił.

— Dobrze, dobrze, proszę pana. Będę uważał.

Tofil wyruszył, trzymając przed sobą kosz ostentacyjnie w obu rękach. Na Placu Zbawiciela wszedł „w zero”, umieścił się wygodnie w przedziale od ścian, koszyczek postawił na kolanach i jechał, wdychając rozkoszną woń róż i lilji, i nie dbając o to, że pasażerowie na platformie gniotą się i kłóją.

Bezludnie błędąc myślą w mniotnych zdziwieniach, przypominał sobie, że już ktoregoś dnia kwiaty na Miodową odnośił. Tak, tak, napewno. Był to prześliczny bukiet ogromnych, złocistych kwiatów. I przypomniało mu się zaraz, jak zadzwonił na drugiem piętrze, jak mu otworzyła jakaś ładna panienka i kwiaty z ręk odebrała i jak w tej chwili z drugich drzwi wybiegła druga panienka, ale jeszcze ładniejsza, cała jakaś różowa, jak raptem prwała list i kwiaty z ręk pierwszej, spojrzala na list, a potem kwiaty rzuciła na ziemię i poczęła je małymi nóżkami deptać, deptać z wściekłością, a tamta pierwsza wzięła się pod boki i śmiała, aż się zanosiła od śmiechu. On stał osłupiały i patrzył to na jedną to na drugą, aż mu ta różowa krzyknęła: Wynos się i tupnęła nogą. Uciekł copędzej i dopiero na Królewskim Przedmieściu ochłonął. Jeżeli ten kosz znowu tam, to wołałby gdzieś indziej, bo tam żadnego napiwku nie dostał.

Młodował zawołał konduktora.

Teofil zerwał się, aby przysiadku nie przejechać i ostrożnie skierował się ku wyjściu. Z mozołem unosząc kwiaty nad głowę, wy dostał się na platformę, ale na platformie ktoś go pchnął tak, że mu czapka z głowy jęła spadać; porwał prawą ręką za czapkę, ale nie mógł lewą ręką koszyczka unoszonego nad głowę w równowadze utrzymać. W tej chwili pchnął go ktoś z drugiej strony i koszyczek wymknął mu się z ręki już na stopniach platformy. Jakaś pchnięta się do tramwaju kobieta nasłapiła na kwiaty nogą. Chłopak wrzasnął przeraźliwie i rzucił się na ratunek, lecz konduktor już dzwonił i do tramwaju pchano się gwałtownie. Teofil wyrwał z pod nogi koszyczek, ale kwiaty były już zniszczone. Z białych lilji zostały brudne strzępki, różom brakowało listków, koszyczek był zgnieciony, a mech wyścielający go wyleciał. Teofil pozbił wszystko do najdrobniejszego listka, włożył w koszyczek i stanął bezradnie na ulicy. Obejrzał się w stronę Miodowej, poszedł parę kroków w tym kierunku, ale gdy spojrzał na zniszczone kwiaty, znów stanął, a wreszcie zawrócił z wolna i szedł w stronę Marszałkowskiej. Nogi mu ciężko były ołowiane. Szedł długo, długo, długo... Wreszcie stanął przed kwiatarnią. Drżał. Przez drzwi zobaczył go właściciel, zwołał, a widząc polamane kwiaty, zrozumiał od razu, co się stało.

— Coś ty zrobił, bydlaku? A tak mi zależało na tym, aby kwiaty na czas były dostawione! Wynos się! Nie masz już u mnie miejsc! I zwróć się do kwiatarni, zostawiając chłopca na ulicy.

Teofil cały dzień błakał się po mieście. Wieczorem wrócił do domu zziębnięty, głodny i zmęczony, lecz nie śmiał wejść i stał w sieni koło drzwi. O jedenastej, niespokojna o syna Cydzikowa, wyrwała do sieni i zobaczyła go przytulonego do ściany.

— Co ty tu robisz? Dlaczego nie wchodzisz?

— Straciłem posadę! Jęknął i upadł ze mdłono.



# Za pokojem.

## Suwałki.

W dniu 27 lutego odbyła się konferencja zwołana przez okręgowy Komitet P. P. S. z zaproszeniem przedstawicieli Związków Zawod. i stronnictw politycznych. Zw. Zaw. Metalowców, Drzewnego, Młynowego, Skórzanego, Fryzjerskiego, Igły, Nauczycieli, Pracow. Aptekarskich, Kolejarzy, Rady Związ. Zawodowych i partji „Bund” i Poalej-Cion, na której były przyjęte następujące rezolucje:

1) Konferencja robotnicza, zwołana przez Suwalski Komitet Robotniczy P. P. S. w dniu 27 lutego oświadcza, że propozycja pokojowa rządu Sowieckiego z dnia 29 stycznia stanowi zupełnie dostateczną podstawę do niezwłocznego wszczęcia rokowań w sprawie pokoju. Konferencja stwierdza, że proletariats polski jest zawsze bronił Niepodległości Polski, ale nie zamierza służyć celom swojskiego lub międzynarodowego imperyalizmu. Proletariat polski nie ustanie w walce o pokój demokratyczny, oparty o prawo każdego narodu do samostanowienia o własnym losie.

Konferencja stwierdza rozpacze stosunki ekonomiczne i drożyznę na całej przestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej. Konferencja czyni odpowiedzialnym za to rząd, ulegający wpływom obcokrajowców, zamożnych chłopów i paskarzy i wogóle klasę posiadającą, która w pogoni za milionowymi zyskami, sieje głód, śmierć i rozpacz wśród klas pracujących. Konferencja domaga się surowych kar, konfiskaty majątków paskarzy i spekulantów artykułów pierwszej potrzeby.

2) Konferencja Robotnicza rozpatrzyła sprawę polityczno-ekonomiczną w Suwałkach, przychodzi do przekonania, że brak pracy, zły stan gospodarki, głód, chłód jest przyczyną tego, że do dnia dzisiejszego kurjaka Ruda niejska. Wobec tego konferencja zwraca się do odpowiednich władz z żądaniem o niezwłoczne przyśpieszenie wyborów do nowej Rady, wybranej na zasadach demokratycznych.

## Wiek w Łańcucie.

W niedzielę, 29 lutego, odbył się wielki wiek manifestacyjny za pokojem, zwołany przez Komitet miejscowy P. P. S. Wiek ten był tak licznie obsadzony przez robotników miast i wsi, że od czasów przedwyborczych do Sejmu Łańcut nie widział takich mas na zgromadzeniu. Ogromna sala „Sokoła” okazała się za szczupłą, aby mogła wszystkich uczestników pomieścić, dlatego też wypełniła po brzegi wszystkie przyległe szatnie i podwórza.

Obserwując i wysłuchując przemawiał tow. pos. Chudy, przedstawiając obecną sytuację polityczną, występując przeciw matniom polityki naszej reakcyjnej większości, motywując stanowisko naszej partji i wskazując niezbicie konieczność bezwzględnego przystąpienia do rokowań z Rosyjską Republiką Sowiecką.

Następnie, popierając wywody tow. pos. Chudego, przemawiali: ob. Orłowski z P. S. L. lewicy i tow. tow. Krumholz Michał i Stefan. Dwaj ostatni poddali surowej krytyce nadzwyczajny stan ekonomiczny miast, któremu dotychczas dostarczano po 5 dkg. zboża miesięcznie na osobę. Zauważyć też należy, że powiat łańcucki jeden z najuboższych w Małopolsce, bywa poproszą wywołany przez epidemję tyfusu głodowego.

## Sprawa o zamordowanie sowieckiej misji Czerwonego Krzyża.

Odczytane na wczorajszym posiedzeniu Sądu Wojennego Warszawskiego D. O. G. zeznania nieobecnych świadków, ks. Sapiehy, b. prezesa R. G. O., dra Jodki, b. szefa sekcji w Min. spraw zagr., żandarmu Lewandowskiego i innych niewiele dorzuciły światła na sprawę. Zeznania te, jak i odczytane liczne dokumenty, stojące w związku ze sprawą internowania i wysłania misji sowieckiej, utwierdziły tylko w tem przekonaniu, że z chwilą podpisania przez min. spr. zagr. zezwolenia na powrót misji do Rosji, los członków misji zależał całkowicie od żandarmerji.

Wyjaśniła się też i rola por. Koya, który dał oskarżonemu wyraźny rozkaz zglądzenia członków misji. Po ukończeniu śledztwa sądowego prawie niezbicie ustalili można było, że po otrzymaniu rozkazu od por. Koya, zatwierdzonego przez Antoniewskiego, por. Cyndler, Lewicy, Bocheński i Kazior udali się do Ciechanowca, by spełnić dane im zlecenie, zaś Lasocki eskortował misję do Ciechanowca w tym celu, by nie budzić podejrzeń i upośledzić odstawienie misji do ówczesnych granic Polski.

Śmierć por. Koya usunęła od sprawy człowieka, który najwięcej wiedział, który bezpośrednio dawał rozkaz o zamordowaniu misji, który mógłby jednocześnie wyjaśnić czy nie, łącząc winnych udziału w zabójstwie kończy się na nim, czy też sięga wyżej, do wyższych władz żandarmerji. Okoliczność ta z jednej strony ułatwiała, a z drugiej utrudniała zadanie zarówno oskarżenia, jak i obrony.

Prokurator bowiem podjąć się musiał nie-

W końcu omówił jeszcze tow. pos. Chudy sprawę plebiscytów na Śląskach, wzywając gorąco klasę pracującą do poparcia akcji plebiscytowej.

Uchwalono rezolucję tow. pos. Chudego, wzywającą Rząd: 1) do bezwzględnego rozpoczęcia rokowań pokojowych z Rządem sowieckim, 2) jawności rokowań, 3) uniezależnienia ich od woli koalicji, 4) w razie umyślnego zerwania ich przez nasz Rząd, uchwalon nie cofnąć się przed żadną ostatecznością.

Dał też przeszły rezolucję tow. Krumholza St., zwracającą się do ministra apro wizacji z przedstawieniem katastrofalnej nędzy apro wizacyjnej, żądającą bezwzględnego sekwestru kontyngentów zbożowych, oraz przyjęcia z natychmiastową pomocą miastu przez przydział mąki amerykańskiej.

## Minsk Mazowiecki.

Dnia 29 lutego r. b. odbył się u nas ogromny wiek w sprawie sytuacji politycznej i zakończenia wojny. Po zagajeniu wieku przez tow. Kocha, który na przewodniczącego powołał tow. Trojanowskiego, zabrał głos tow. Arciszewski, poseł do Sejmu. W dłuższym przemówieniu tow. Arciszewski przedstawił zgromadzonym całą groźbę położenia kraju, przewidywaną klęskę głodową, krach finansowy, i w końcu zaznaczył, że jedynym wyjściem dla Polski przed groźbą jej klęskę wewnętrzną, jest zakończenie wojny z Rosją na podstawie ostatecznej propozycji bolszewickiej.

W czasie wiecu miejscowy „dyrektor” Rowicki, mydlarz zagroził wznowieniem wojny, bo on nie chce nie zdążyć dorobić się na swojej nowo założonej mydlarni, krzyknął o niepozytalności tych, co żądają pokoju z tydami-bolszewikami i jak staropolski warchol Sielski, uciekł z sali. Zgromadzeni w liczbie na górę 100 przyjęli następującą rezolucję, postawioną przez tow. Sucheckiego:

Zważywszy, że dalsze prowadzenie wojny na Wschodzie wobec zwycięstwa militarnej wojny polskiej i bezcelowe przebieganie wojny tej zagrażać może kompletną ruiną i bankructwem ekonomicznem Rzeczypospolitej Polskiej;

że spadek waluty, niesłychany wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, brak środków transportowych i co za tem idzie bezrobocie, są bezpośrednim skutkiem wojny;

że zawarcie pokoju potrzebne jest w równej mierze wycieńczonej Republice Sowieckiej, jak i Republice Polskiej;

że nota pokojowa Republiki Sowieckiej daje dostateczne gwarancje zawarcia pokoju sprawiedliwego, zebrani na wiecu w Minsku Mazow. dnia 29 lutego żądają: 1) natychmiastowego zawieszenia działań wojennych i przystąpienia do jawnych, pod kontrolą społeczeństwa rokowań pokojowych, opartych na podstawie samostanowienia o sobie narodów kresowych, a nadto zaś: 2) stosowania jaknajśrodszych kar za lichwę i paskarstwo. 3) Szybkie uchwalenie konstytucji z Sejmem jednolitym i rozwiązanie obecnego Sejmu. 4) Przeprowadzenie nowych wyborów do Sejmu i ustanowienie rządu robotniczo-chłopskiego.

Po przyjęciu rezolucji, zebrani odpiewali „Czerwony Szandar”.

wdzięcznego zadania oskarżenia ludzi o udział w zabójstwie, którego moralnymi sprawcami byli inni, ich zwierzchnicy, bezpośredni rozkazodawcy.

W przemówieniu prokuratora, kpt. Grodzkiego, nazwisko por. Koya wymienione było jako nazwisko tego, który dał rozkaz zglądzenia misji. Oskarżeni przedstawieni zostali jako ludzie, którzy lekkomyślnie i pochopnie podjęli się spełnienia rozkazu por. Koya, którzy nie zastanawiali się nad tem, że spełniając rozkaz ten, stają się współwinnikami zbrodni, zainicjowanej lub inspirowanej przez Koya, że większą krzywdę wyrządzają państwu, naruszając prawo netykalności misji Czerwonego Krzyża, niż przynoszą korzyści, uwalniając społeczeństwo od domniemych agitatorów bolszewickich.

Rola oskarżyciela nie pozwalała p. prokuratorowi rozszerzyć granic procesu i sięgnąć poprzecz por. Koya do innych sprawców zbrodni. Ograniczył się przeto do stwierdzenia faktu udziału w zabójstwie w stosunku do wszystkich oskarżonych i zażądał ukarania ich na mocy odrębnego artykułu kodeksu.

Ominęli w swych przemówieniach ten kardynalny punkt, dotyczący udziału w zabójstwie władz żandarmerji, i pp. obrońcy Albina Lewickiego, Cyndlera, pp. Zadnowski i Raczyński.

Przewinęli się po nim, przesuwać punkt ciężkości sprawy na momenty polityczne i społeczne. W oświetleniu momentów politycznych sprawy, głównie zaś roli misji w Polsce i stosunku do niej ówczesnego rządu, nie mogli się

powstrzymać od polemicznych wypadów w stronę rządu Mrazewskiego i nie zawsze obiektywnie przedstawiali stan rzeczy. Starali się przejąć rolę misji, usiłowali dowiedzieć, że członkowie jej byli niebezpiecznymi agitatorami. Zamiast wskazywać na istotnych sprawców zabójstwa, starali się dowieść, że zamordowanie misji bez sądu, w wiadomych okolicznościach, nie można poczytać za zbrodnię, bo szło o wrogów państwa, w pierwszych miesiącach utrwalania niepodległości, kiedy stosunki były w wysokim stopniu napięte, i zglądzenie misji, pokryjomo być może było wskazane ze względu na stan umysłów w Polsce.

Dzisiaj po przemówieniach pozostałych obrońców i replik, zapadnie wyrok.

Na wczorajszą rozprawę zostali zaprosze-

## Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia — Posiedzenie 126.

Dawno już Izba nie miała posiedzenia tak jak wczoraj ożywionego, a często burzliwego. Z początku nie nie zapowiadało, że posiedzenie przybierze charakter walki ostrej i zaciętej. Szło bowiem o wniosek pos. Kręzla, żądającego przeniesienia prawa patronatu przy mianowaniu proboszczów z właścicieli dóbr tabularnych na przedstawicieli mieszkańców parafji. Patronat taki — to zbiór przywilejów i obowiązków jednostki, czy grupy, względem kościoła. Dotychczas dzięki warunkom historycznym, w jakich rozwijała się Polska, patronat taki dzierżyła w swem ręku najpierw szlachta, dziś obywatel. Przywilej patronatu pociąga za sobą prawo wyboru między kandydatami na proboszcza oraz prawo korzystania z funduszy kościelnych. Komisja administracyjna, która rozpatrywała wniosek pos. Kręzla, jednomyślnie uchwałała odrzucić go, jako pod względem prawnym bezpodstawny, uchwałała natomiast wezwać rząd do wypracowania ustawy o całkowite zniesienie patronatu kościelnego. Gdyby ustawa taka doszła do skutku, to nawet ten dotychczasowy nikły wpływ czynnika świeckiego ucieleśnionego w osobie obywatela znikłby zupełnie, a mianowanie proboszczów uzależniłoby całkowicie od episkopatu. Z drugiej strony ustawa taka obarczyłaby ogół parafjan wszystkimi wydatkami, jakie byłyby trzeba na utrzymanie kościoła, nie dając mu żadnego prawa do kontroli.

Oto to sporu, jaki powstał wczoraj, gdy po przemówieniu referenta komisji administracyjnej ks. Sobolewskiego zabrał głos pos. Putek, który w świetnej mowie, posługując się sprawą patronatu, jako jednego z ogniw olbrzymiego łańcucha gniołącego kraj nasz klękalizmu, zobrazował na szeregu przykładów gospodarkę księży, wywołując na prawicy, a zwłaszcza wśród licznych księży sejmowych konsternację, gniew, oburzenie.

Gdy pos. Putek zakończył mowę swą słowami: „Wylamaliśmy się szczęśliwie z pod zaboru rosyjskiego, austriackiego i niemieckiego; da Bóg wylamamy się i z pod zaboru Watykanu” — rozległy się na lewicy hucane, demonstracyjne oklaski.

Po posle Putka wystąpił jako drugi oskarżyciel kleru ks. Okoń. Dyskusja z wąskiego tematu omawianego wniosku rozszerzyła się na całokształt klerykalizmu w Polsce i przeszła w namiętną walkę lewicy z prawicą. Zaatakowani księża i ich obrońcy wysyłali na trybunę raz poraz mówców w celu odparcia ciężkich zarzutów lewicy, lecz czynili to tak niezręcznie i w tonie tak nieprzyzwoicie — zdenerwowanym, że bardziej jeszcze skompromitowali się. Dość, że posłowie ludowi, jak jeden mąż głosowali za poprawką pos. Kręzla, aby przy skasowaniu obecnego patronatu, przeniesić takowy na gminy parafjalne. Prawica poraz pierwszy zrobiła obstrukcję, nie chcąc głosować nad poprawką, a żądając imiennego nad nią głosowania. Pos. Dubanowicz w niepojętym trylacji zdobył się na żakowski wykrzyk, aby lewica zgodziła się na imienne głosowanie, jeśli ma odwagę przyjąć konsekwencję swego postępowania, za co zbyszano go dokumentnie.

Wniosek z poprawką pos. Kręzla, przeszedł następnie w głosowaniu imiennem 115 głosami przeciwko 112. Sejm okazał się w większości swej antyklerykalny. A większość sejmowa, na której opiera się rząd? Ta na każdym posiedzeniu, we wszystkich niemal sprawach rozbija się na dwie lub więcej części, co nie przeszkadza p. Skulskiemu sprawować rządów w najlepszym humorze i z najczystsze sumieniem.

### O patronat kościelny.

Ks. Sobolewski uzasadnia stanowisko komisji administracyjnej i prosi o przyjęcie rezolucji komisji, aby Rząd, w porozumieniu z władzą duchowną, przedstawił Sejmowi projekt ustawy o skasowaniu patronatu kościelnego w całej Polsce.

Patronat nie może być zasadą prawną, jest tylko przywilejem. W Polsce przybrał odmienne

ni lekarze-psychiatrzy, celem zbadania stanu umysłowego osk. Kaziora. Po szczegółowym zbadaniu Kaziora, podczas przerwy, lekarze o rzekli, iż Kazior znajduje się w stanie silnego zdenerwowania, jest człowiekiem psychicznie nierównowagowanym, kokainista; o chorobie umysłowej, lub o jakimkolwiek zbrojeniu piciem nie może być mowy.

Po ukończeniu śledztwa sądowego mec. Hofmaki postawił wniosek o przekazaniu całej sprawy sądowi polowemu. Po naradzie przew. oświadczył, iż Sąd odrzuca wniosek, że zabójstwa dokonano na terenie okręgu warszawskiego, w chwili kiedy Rzeczpospolita nie była w stanie wojny z Rosją i sprawa przeto winna być sądzona przez normalny sąd wojskowy przy Dow. Okr. Gen. warszawskiego.

formy w każdej z trzech dzielnic: w Wielkopolsce jest czynny, patron korzysta z przywilejów i pomocy ciężarów w wysokości na wsi 1/2, w mieście 1/4 sumy kosztorysowej; w Małopolsce jest również czynny, ale patron płaci tylko 1/6; w Kongresówce po roku 1863 rząd moskiewski zostawił sobie ostateczne prawo zatwierdzenia proboszczów, aby więc nie utrudniać sytuacji, szlachta żądała się po cichu tego prawa. Płaci jednak 1/10 sumy kosztorysowej.

W zasadzie patronat może być i zniesiony i przeniesiony drogą dziedziczenia, umowy lub przy wstąpienia. Zasadą prawną obsadzania proboszczów nie może być patronat, ale wola biskupa.

### Przemówienie posła Putka.

Mówca na początku stwierdza, że prawo patronatu było wynikiem walk pomiędzy czynnikami świeckimi i kościelnymi. Dawniej lud wybierał nawet papieża, dopiero później kier stopniowo usuwał prawa świeckie, dając do ostatecznego ich usunięcia. Chodzi także o to, czy gospodarka kościelna ma być kontrolowana tylko przez hierarchję kościelną, czy też czynnik świecki.

Tu mówca przytacza szereg przykładów z gospodarki księży, o tem, jak księża, posiadacze znacznych gruntów, zdzierają skórę z parafjan.

Następnie opisuje nędzę żywcem organizmów, zdanych na łaskę proboszczów, mimo że fundusze kościołów zabezpieczają także byt służby kościelnej, ale proboszczowie, zakładając księgi gruntowe, zabrali te fundusze organizmom.

Jeżeli się pyta, w jaki sposób prawo patronatu mogłoby być przeniesione na gminę, to trzeba odpowiedzieć, że to się już dawno stało. Patronat osobowy i duchowy jest wyjątkiem, ale rzeczowe prawo, przywiązane do posiadania gruntów, jest w naszych stosunkach regułą. Prawo patronatu było przywiązane do gruntu obywatela, gdy ten grunt uległ podziałowi, gdy przy nim zostało domniem, a reszta dostała się w posiadanie parafjan, tem samem prawo patronatu przeszło na gminę. Ale, niesieci, hierarchja kościelna, która nieraz pochwałała stosunki państwa i korzystała z nich, nie zwróciła ludowi uwagi na to, jak wielkie przychodzą mu teraz atakowania, leos pozostawia prawo patronatu w rękach szlachty. Dziś lud musi się upomnieć o prawo, które mu brutalnie przez większą posiadłość zostało grabowane. Gdyby nawet ta podstawa prawna nie istniała, to przecież Watykan, jako najwyższy prawodawca kościelny, może to prawo zmienić, zawiesić, jeżeli przeokona się, że przepisy prawa kanonicznego nie odpowiadają rzeczywistym stosunkom w Polsce. Obowiązkiem Rządu polskiego jest postarać się o to w Rzymie.

Patronowie mieli wiele przywilejów, np. t. zw. jura honorifica, polegający na tem, że proboszcz takiego patrona w kościele okadzał, że gdy kamień krolpil, jemu krolpido podawał, że ich rodziny obywateli w kościele, że w kościele wieszano ich herb, że sadzano ich w ławie honorowej i t. d.

Prawo patronatu w ręku jednej klasy było używane do celów egoistycznych, rabunkowych, a często wprost niezgodnych z interesem narodu. Wschodnią część Polski patronowie nazywali ludem ruskiem cerkiewi, wydzielali go z ludem, lub, żeby wbić klin między duchowieństwo a lud ruski, obsadzali parafje moskafolistkie księżami i kralńskimi i naodwrot. (Pos. W. Dębaki: Pan nie zna stosunków, tak nie było).

Na dowód wpływu tej autokracji w Polsce przytacza mówca sprawę księdza Huszary, zaareztowanego niewinnie w gmachu Ministerjum Spraw Wewnętrznych. (Tow. Daszyński: Na żądanie księdza biskupa. Wrzawa). Gdy z Ameryki przyjechał do Krakowa Polak, lecz obywatel Stanów Zjednoczonych, ks. Krupek, przedstawiciel kościoła narodowego, niezależnej organizacji kościelnej i oświaty w Krakowie, przedstawiciel polskiej krakowskiej zapowiedział mu, żeby jaknajprędzej wyniósł się z granic Rzeczypospolitej. Wpływ autokracji klerykalnej uważa się za tak potężną, że nie potrzebuje szanować praw ani obywateli tutejszych, ani obywateli państw zaprzyjaźnionych.

(Tow. Daszyński: Biskupi są spiskowcami przeciw Republice Polskiej! Wrzawa. Ks. Dziennik: Podłość, kłamstwo! Tow. Daszyński: Powstańcie wszyscy księża! Pos. Dubanowicz: Milcz pan! Ks. Wróblewski: Panie Marszałku, proszę przywołać p. Daszyńskiego do porządku! Ks. Maciejewicz: Uspos-



kóje się, panowie, to mówi tylko poseł Daszyński. Tow. Daszyński: Mała, konspiratorzy!)

Ka. Huszka nie więcej nie zrobił, tylko zorganizował gminę rzym-kat. (Głos: Zdemoralizowali!). (Tow. Daszyński: Poprzednik jego pil, sprzedawał miennie kościelne!). Niczego innego lud polski nie żąda. (Ka. Maciejewicz: Nie mów pan w imieniu ludu polskiego. Pan może mówić tylko o swoich wyborach!). A moi wyborcy nie są ludźmi? (Ka. Maciejewicz: Nie całym ludem polskim!). (Tow. Daszyński: Księża w obronie swych przywilejów. Po kleszeniach chcą was uderzyć!). Takie stosunki muszą prowokować lud. Jeżeli zasady amerykańskiego wolnego Kościoła znajdują grunt w Polsce, to jest to groźny moment dla władz duchownych, że należy czempredzie przeprowadzić reformę „in capite et in membris“. (P. Dubanowicz: Co to znaczy?). Pan się uczył po łacinie, to pan wie. (P. Dubanowicz: Pan, zdaje się, nie wie. Ja wiem).

Nie na chwałę Bożą patronowie budowali kościoły; uważali oni Kościół za narzędzie polityczne do walki z ludem. (Wrzawa. Głosy: Prowokacja!). Nie interes kultu religijnego, lecz interes własnej kleszeni i własnego bezpieczeństwa kazali im wstępować na tę drogę, kiedy oni budowali wspaniałe pałace kościelne. Dziś komisja proponuje uwolnić patronów od świadczeń na rzecz kościołów. (Ka. Dzienniki: Może pod sąd ich dać za to, że budowali kościoły?). Nawet klerykałna Austria, w której kler i Żydzi mieli dominujące znaczenie, w swem liberalizmie w stosunku do obywateli nie posuwała się tak daleko, aby ich zwolnić od ponoszenia ciężarów na rzecz kościołów. A katolickie Państwo polskie powiada, że należy wszystkich patronów bezwzględnie zwolnić od ponoszenia wydatków na rzecz kościołów. (Ka. Dzienniki: Pan świadomie kłamie). Panie Marszałku, Ka. Dzienniki powiedziały, że ja świadomie kłamie. (Wrzawa. Marszałek: Proszę mówić dalej). Dlatego przedstawiam wniosek: Wzywa się Rząd, aby w związku z projektem ustawy o skasowaniu patronatu kościelnego, przedłożył Sejmowi projekt zabezpieczenia dla parafian świadczeń dotychczasowych na rzecz kościołów i beneficjów przez dotychczasowych patronów ponoszonych.

W r. 1897, gdy ruski poseł Okuniewski w galicyjskim sejmie poruszył sprawę zniesienia patronatu, przedstawiciele szlachty polskiej powiedzieli, że zgodzą się na to, ale pod warunkiem, że zostanie stworzony fundusz indemnizacyjny, z którego szlachta polska, za zrzeczeniem się swych przywilejów, została odeszkodowana. Tak, jak przehandlowali propinację, jak kazali zapłacić sobie za pańszczyznę, tak i za to kazali sobie płacić. (Tow. Daszyński: Handel świętościami! Pos. de Rosset: U nas tego nie było!). U nas to jest, a jesteśmy częścią składową Polski. Pos. Gdyl: Pierwsza klasa, ta wasza Galicja). Kościół święty jest jeden. Polska jest najpotężniejszym państwem katolickim na wschodzie. Najwięcej na światopiętrze składa lud polski. (Ka. Maciejewicz: To nieprawda!). Wobec tego lud polski ma prawo domagać się, aby jego interesy były respektowane. Powiadają, że istnieje komisja kościelna. (P. Wójcik: Na papierze!). Pomijam, że są tylko na papierze, ale te komisje nie mają prawa wglądu do rachunków kościelnych. (Tow. Daszyński: To jest autokracja czołgi!).

Niedawno odbył się zjazd duchowieństwa węgierskiego. Zjechało się do 6 tysięcy księży, wraz z biskupami, którzy żądali dopuszczenia ingerencji czynników świeckich do spraw kościoła, ustalenia celibatu, wreszcie parcelacji majątków kościelnych. Duchowieństwo jugosłowiańskie również usiłuje przeprowadzić reformę kościelną, czeskie domaga się wprowadzenia do liturgii języka narodowego. Tylko u nas obowiązują jeszcze strupiejsze i „my średniowieczne. Nie wystarczają one jednak ludowi.

Mówca zgłasza rezolucję, wzywając Rząd, aby przedłożył projekt ustawy, nadającej gminom parafialnym prawo prezenty duchownych na beneficja parafialne.

Jest to pierwsza w naszym Sejmie rozprawa o smutnych stosunkach parafialnych, ale zapewne nie ostatnia. Z obranej drogi lud się już nie cofnie. Kiedy w XVI wieku na zjeździe w Piotrkowie ówczesny biskup zapytał podczas rozpraw hetmana Tarnowskiego: czy nam być wóznym Rzplitej, czy też biskupem? Odrzek: Tarnowski: Lepiej, abyś ty był wóznym Rzplitej, niż abym ja był twoim niewolnikiem. Wyłamałmy się z szosy i szliśmy z pod zaboru rosyjskiego, austriackiego, niemieckiego, da Bóg, wyłamałmy się i z pod zaboru Watykańskiego. (Hucze brawa na lewicy. Mówca odbiera liście gratulacje).

Pos. ks. Okon w ostry sposób atakuje księży, którzy już z powodu słabości woli, już dla względów kariery, uzależniają się całkowicie od rozkazów władz kościelnych, a pracą swą kopią przepaść między kościołem a ludem. Mówca stawia rezolucję, wzywając Rząd, do opracowania projektu mianowania proboszcza przez parafialne komitety kościelne.

W obronie rezolucji komisji i kleru występuje ks. Madej, pos. Dembiński, oraz referent.

Dyskusję zamknięto.

Tow. Daszyński zabrał głos do osobistej wzmianki i oświadczył, że jego klub zaznaczył swoje stanowisko tylko w kilku doraźnych okrzykach, zmierzających do tego, aby podkreślić niezmierne rażące fakty absolutystycznej wszechwładzy biskupów, nie liczącej z demokracją, fakty, które także wśród duchowieństwa wywołują silne niezadowolenie. Zwracaliśmy się w tych okrzykach przeciw biskupom, którzy nie uznawali ruchu niepodległościowców. Biskupi to urządzali w swoich kościołach i w każdym nawet kościółku wje-

skim niezwykle wystawne nabożeństwa na intencję powodzenia oręża austriackiego i polecali wiernym odbywanie uroczystych procesji. Działalność niektórych biskupów graniczyła ze zdradą stanu. W diecezji kieleckiej biskup Łosiński zajął tak nieprzejednane stanowisko przeciw legionom, że nawet podczas ferji nie chciał odstąpić swego alumnatu na szpital dla legionistów. Ksiądz Augustyniak, starca 80-letniego, kazal Łosiński internować za jego kłamstwa, sympatyzujące z legionistami, kazal zamykać kościoły, aby nie mogła do nich wejść demonstrująca podczas uroczystości legionowych bardzo pobożna ludność kielecka. Ka. biskup Podlaski w Łodzi, jako też proboszcz w r. 1916, na żadne prośby nie dał się skłonić do odprawiania nabożeństw za poległych legionistów. Te fakty nas bolały i bolą. Nie wolno majestatu narodu poniżać żadnym innym majestatem, a tem mniej majestatem autokratycznych biskupów. (Wrzawa).

Ks. Kotula zarzuca pos. Putkowi, że mowa jego to same kłamstwa i oszczerstwa, że co Marszałek przywołuje go do porządku.

Przystąpiono do głosowania, przedewszystkiem nad rezolucją pos. Kręcia, który wniosek, aby do rezolucji komisji dodać na końcu „i przeniesieniu go na gminy parafialne“.

Gdy Marszałek zarządził głosowanie nad tym dodatkiem, pos. Dubanowicz postawił wniosek o głosowanie imienne. Ponieważ Marszałek uznał, że ten wniosek w tej chwili już był spóźniony, a rezultat głosowania przez powstanie z miejsc okazał się wątpliwym, przeto zarządził głosowanie przez drzwi.

Po wybruku pos. Dubanowicza zrywa się burza na lewicy i w centrum. Pos. Rataj woła: jak Pan śmiesz? To wysięcie tchórze! Głos: Każdy chce być marenkami! Pos. Głabiński: Regulamin nie zna głosowania przez drzwi, a zna głosowanie imienne. Ka. Sobolewski: Nam chodzi o nasze prawo!

Tymczasem rozpoczęło się głosowanie przez drzwi, w którym jednak prawica nie wzięła udziału. Rezultat głosowania był taki, że za dodatkiem pos. Kręcia głosowało 123 posłów, przeciw trzech.

Przystąpiono do głosowania imiennego nad całą rezolucją komisijną wraz z dodatkiem posła Kręcia.

Wniosek komisji z dodatkiem pos. Kręcia przyjęto 115 głosami przeciwko 112. Rezolucję posłów Putka i Okonia odesłano do komisji administracyjnej.

O rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich

Projekt ustawy o rejestracji i zabezpieczeniu majątków niemieckich referowali pp.: Grzędziński i Z. Seyda, motywując niezaczynanie zmiany, które w ustawie poczyniły komisje likwidacyjna i prawnicza. Punkt pierwszy ustawy brzmi:

„W myśl postanowień Traktatu Pokojowego, zawartego pomiędzy Państwami aprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Niemcami dnia 28 czerwca 1919 r., znajdujące się na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej majątki, prawa i interesy, należące dnia 10 stycznia 1920 r. do obywateli Rzeszy Niemieckiej lub do osób prawnych, zarządzanych lub kontrolowanych przez tychże obywateli, niezależnie od miejsca znajdowania się siedziby tych osób prawnych, winny być zgłoszone w terminach i miejscach, które określi rozporządzenie wykonawcze do ustawy niniejszej“.

Ustawę przyjęto en bloc w 2-m i 3-m czytaniu. Po odczytaniu nagłych wniosków, posiedzenie zamknięto.

Następne dzisiaj o godz. 4-ej. Na porządku dziennym wczorajsze niezakończony jeszcze punkty, orz. jako p. 8-my: ustne sprawozdanie Komisji delegowanej do zbadania więzień i obozów koncentracyjnych.

## Kronika polityczna.

Z czterech komisji wyłonionych przez Rząd dla opracowania szczegółowych warunków pokojowych jakie mają być przedstawione rządowi sowieckim, dwie ukończyły już swe prace. Są to komisja wojskowa i gospodarcza.

Z kół miarodajnych informują nas, że w połowie przyszłego tygodnia ukończą swe prace pozostałe dwie komisje — i nie już nie będzie stał na przeszkodzie do rozpoczęcia właściwych rokowań.

Łotewska delegacja w Polsce komunikuje nam, co następuje:

„Łotewska delegacja w Polsce dn. 4 marca otrzymała depeszę, że delegacja łotewska wyjedzie dn. 3 marca z Rygi do Warszawy w następującym składzie: wice-minister spraw wewnętrznych p. Komaniś, wice-minister spraw wojskowych p. Laimins i dyrektor departamentu polityczno-dyplomatycznego ministerjum spraw zagranicznych p. Seja“.

Dowiadujemy się, że stały przedstawiciel Rumunii w Polsce otrzymał od swego rządu instrukcję, aby brał udział w konferencji pokojowej warszawskiej, jaka prawdopodobnie rozpocznie się w dniu jutrzejszym, jednak tylko w charakterze gościa. Rumuńska delegacja uprzedmiotowa przybędzie do Warszawy prawdopodobnie dopiero za dni kilka.

Przed kilku dniami odbyło się w Wilnie posiedzenie przedstawicieli Centralnej Białoruskiej Rady Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny, Wileńskiego Białoruskiego Komitetu Narodowego oraz innych organizacji wileńskich,

na którym przyjęto w sprawie pokoju następującą rezolucję:

Wobec faktu, że w traktacie bliskich już pertraktacji pokojowych wyloniła się sprawa Białorusi, zebrani przedstawiciele zorganizowanego narodu białoruskiego uchwalają, co następuje:

1) Białoruś, jako kraj bezpośrednio zainteresowany winien mieć na konferencji pokojowej swych przedstawicieli.

2) Przedstawiciele ci, powinni być delegowani przez rząd białoruski za zgodą Rady Białoruskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

3) Przedstawiciele Białorusi winni mieć na konferencji głos decydujący. W razie, gdy pertraktacje pokojowe pomiędzy Polską a Rosją odbędą się bez udziału i sankcji przedstawicieli Białorusi, wyniku pertraktacji Naród Białoruski nie uzna.

Rezolucje te zostaną przedłożone rządowi polskiemu.

Dzienniki lwowskie donoszą, że przed kilku dniami do Nowej Uszycy, leżącej na wschód od Kamieńca Podolskiego, a zajętej przez wojska polskie, wkroczyły oddziały Denikina.

Jest to część wojsk, które pod wodzą gen. Bredowa, b. komisarza m. Kijowa za okupacji Denikina, przedarli się z Odessy. — Oddział ten liczy 3000 dobrze wyekwipowanej konnicy i 1,000 pieszych i artylerji.

Polski generał Krajewski odbył konferencję z Bredowem w Dunajewcach; gen. Bredow poddał się pod dowództwo polskie i otrzymał jeden odcinek frontu dla swego oddziału. Ministerjum spraw wojskowych kazalo rozbroić oddział Bredowa i skoncentrować w okolicy Stanisławowa.

Wydział prasowy Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: Naczelnik Państwa zamianował konsulem generalnym w Nowym Jorku dr. Stefana Grot-Grubowskiego.

## PATOLOGJA PATA, CZYLI PAT O PATKU.

Pat roztelegrafował na wszystkie strony świata, że Patek wyjechał już do Paryża, aby pokonać się Entencją.

Tymczasem p. Patek siedzi w Warszawie. Cóż to za niezrównana urzędowa ajencja — ten Pat!

## Chłaiściecia.

„Grubińsko“, jak Donkiszot, walczy z wiatrakami o „Inteligencję“, przyczem ją zestawia... aś z Bogiem!...

„Śród socjałów powstało wielkie, bracie „Jarum“!...“

„Kurjerkowy“ arbiter nasz elegancki („Kurjer“), (Trzymajcie mnie, bo pękne ze śmiechu, na Boga!)

Postanowił zabawić się, ach, w „socjologia“!...

Jak drugi „Kuba“, bracie, mocno się zawzina, Poucza z „mądrą“ gębą, ach, Łacha — „Marcel“!...

Swego korespondenta (zda się, robotarza), Jak to „Inteligencja“ nanowo świat stwarza!... rza!...

„Świat właściwie, ach, został stworzonym przez Boga!... Ale dopiero, bracie, „Grubińskowi“ droga „Inteligencja“ (słyszysz, „Niedyspozycja“ — Mani?)

Stwarza go de noviter, w poprawnym wydaniu!...

„Ach, nie „Inteligencja“, mój „Grubińsku“ miły,

Tylko wielkie, drzemające w łonie Ludów, sily, Taran Dziejów, co w grzyby stare światy wali, Przy którym tyś jest słomką tańczącą na fali,

Chociaż, bądź co bądź, jesteś, ach „Inteligencja“!...

Zamiast kręcić się w kole „tępych ócz“ zaklętem, Spójrzij tam, gdzie w mgłę Wieków skryty Dziejów Arsen!...

Przeczytaj sobie James'a, Sorela i Taine'a!...

O Marksie, ach, umyślnie tym razem zamilczę, Bobyś na mnie, „Grubińsku“, zrobił oczy wilcze,

A (co mnie również, bracie, do lekkich wlicza) Też „uszkandalizowałbym“ tem Olchowicz!...

„Jeszcze jedno, „Grubińsku“ mój: Szkoda zapłat Tyje, żeby, ach, bronić „tabu“ — kapitału,

Tyle też, kiedy wreszeczysz w uniesieniu dzikiem,

Ześ jest, „Grubińsku“ z brzuszkim, także robotnikiem!...

Wacław Wolski.

1) Zgiełk, popłoch.

2) Wyrocznia w dziedzinie dandyzmu. W Rzymie Cezarów był nim Petroniusz, a u nas — „Grubińsko“.

3) Nanowo.

4) „Widzi takie tylko światła koła, Jakże tępiem zakreśla oczy!... (Mickiewicz w „Odcie do młodości“).

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 marca.

Komunikat sztabu generalnego donosi z dnia 4 marca:

—Front litewsko-białoruski: Atak nieprzyjacielski na odcinku Dzisny został po dłuższej walce odparty.

W okolicy Paulje utarczki z podsuwającymi się oddziałami bolszewickimi.

Na odcinku poleskim nieprzyjacieli, gromadzący już od dłuższego czasu znaczne sily, przeprowadzili w ostatnich dniach energiczne wywiady, przeszedł dnia wczorajszego do planowo przygotowanego ataku. Kolumny bolszewickie uderzyły jednocześnie na nasze stanowiska na północ i południe od Prypedi, kierując główne uderzenia na Skrygalów. Z niezwykłą zaciętością ponawiane przez cały dzień ataki napotykały jednak wszędzie na skuteczny opór naszych wojsk, które, przechodząc niejednokrotnie do kontrataków, zadaly nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Front woliński: Na odcinku Nowogrodu Wolińskiego, Rohaczów-Baranówka i pod wsią Kuka oddziały nieprzyjacielskie, zbliżające się do naszych stanowisk, zmuszone były ogniem karabinów maszynowych do cofnięcia się na wschód.

Front podolski: Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem zaatakowały znaczne sily nieprzyjacielskie naszą placówkę na wschód od Nowokonstantynowa. Atak odparto. W różnych miejscach frontu podchodzące do naszych pozycji patroli bolszewickie konne i piesze odpędzane zostały strzałami naszych placówek. Ogniem artyleryji, zmuszony został do odwrotu pociąg pancerny nieprzyjacielski, podjeżdżający do Derażni.

I. Zast. szefa sztabu generalnego (—) Kułiński, pulk. szt. gen.

### obronie przedstawicieli miast z b. dzielnicy pruskiej.

Poznań, 4 marca.

(P. A. T.). W niedzielę, 7 marca, o godz. 11 rano w sali Rady miejskiej w Poznaniu odbędzie się zebranie przedstawicieli miast b. dzielnicy pruskiej.

### Odezwa do Żydów w Cieszyńskiem.

Cieszyn, 4 marca.

(P. A. T.). „Dziennik Cieszyński“ ogłasza odezwę rabina tarnopolskiego dr. Samuela Arona Taubelosa b. rabina w Skoczowie na Śląsku Cieszyńskim. W odezwie tej zwróconej do Żydów, zamieszkałych na cieszyńskim obszarze plebiscytowym powiedziane jest między innemi: Przelomowy decydujący o waszym losie moment zbliży się niebawem, rozstrzygnie się kwestja przynależności Śląska do Polski, czy do Czecho-Słowacji. Ani przez chwilę wątpić nie można, że 5,000 Żydów w Bielsku, 2,000 we Fryszacie, 1000 w Boguminie, 200 w Orłowej, 1000 w Skoczowie, 3,000 w Cieszynie, pochodzących prawie wyłącznie z Małopolski polacy się z przekonania i z głębi serca z Rzeczypospolitą Polską.

Prawie wszyscy władacie polskim językiem. Prześtańcie dawać się jak za czasów austriackich nadużywać do celów politycznych, lecz idźcie za głosem sumienia. Zaprowadźcie natychmiast naukę religii żydowskiej w polskim języku, usuńcie niemieczynę z domów modlitwy, ze zborów wyznaniowych, z waszych ambon niechaj zabrzmi polskie słowo. Wzmocniajcie waszą wiarę i sposobie się do zgodnego współzycia ze szlachetnym narodem polskim, z którym opatrność los wasz łączyła.

### Sztuczki niemieckie.

Kraków, 4 marca.

(P. A. T.). Sekretariat obrony kresów zachodnich komunikuje: Władze państwowe pruskie na Górnym Śląsku wysyłają do poszczególnych osób urzędowe wezwania do stawienia się w urzędzie landratyry celem podania tamże szkód poniesionych przez powstanie polskie. Jest to próba zwyczajnego oszustwa i przekupstwa plebiscytowego. Władzom niemieckim idzie bowiem jedynie o pozyskanie ludności przez wzbudzenie nadziei, iż w razie pozostania Górnego Śląska przy Prusach nastąpi wypłata znaczniejszych kwot odszkodowania wojennego za straty poniesione przez ludność niemiecką wskutek powstania polskiego. Jak wiadomo podczas powstania na Górnym Śląsku jedynie oddziały niemieckie posiadały artylerję, która celowo pustoszyła obszary, na których odbywały się działania wojenne.

### W Gdańsku.

Gdańsk, 4 marca.

(P. A. T.). „Danziger Zeitung“ donosi, że po świętach Wielkanocnych rozpoczyna się na razie w dwóch szkołach średnich w Gdańsku wykłady języka polskiego. Przewidziane jest 6 lat nauki, która rozpocznie się już w 3 klasie, przyczem uczniowie będą mogli wybierać między językiem polskim i angielskim.



Gdańsk, 3 marca.  
(P. A. T.). Wczoraj odbyła się tu konferencja przedstawicieli zarządu miasta Gdańska z komisarzem Ententy, Towerem. Na konferencji tej omawiano sprawę ukonstytuowania rady stanu wolnego miasta Gdańska. Obrady dały następujące rezultaty: Rozporządzeniem komisarza Ententy ma być utworzona rada stanu (Staatsrat), która będzie wspierać komisarza Ententy w administrowaniu wolnym miastem Gdańskiem, w skład tej rady wejdzie między innymi naczelny burmistrz dr. Sahm. Rada będzie tworem prowizorycznym, który funkcjonować będzie do czasu, gdy na mocy konstytucji powstanie rząd wolnego miasta Gdańska.

### Żądania Litwinów.

Gdańsk, 4 marca.  
(P. A. T.). „Danziger Neueste Nachrichten” donoszą za prasą litewską, co następuje: Przedstawiciele Ententy w Kownie zwrócili się do rządu litewskiego zapytaniem, na jakich warunkach byłby gotów zawrzeć z Polską konwencję militarną, skierowaną przeciwko Rosji sowieckiej. Rząd litewski wymienił następujące warunki: 1) Uznanie przez Polskę niezawisłości Litwy ze stolicą Wilnem. 2) Przed zawarciem konwencji Polska wycofa swoje wojska na linię wyznaczoną przez marszałka Focha. 3) Natychmiast po podpisaniu konwencji odda Polska Litwie Wilno oraz terytoria, położone na północ od Dźwiny, na wschód od Wilejki i na północ od Lidy. 4) Polska zawrze z Litwą układ w sprawie administracji terytoriów litewskich, które pozostają dalej pod panowaniem Polski. 5) Wszystkie układy, zawarte między Litwą i Polską podlegają kontroli i ochronie Ligi Narodów.

### O stanie armii polskiej.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. General Massenet złożył przed Komisją spraw zagranicznych raport o stanie armii polskiej. Armia polska jest dobrze wyszkolona i ożywiona duchem bojowym. To doskonałe wojsko jest jednak złożone z rozmaitych elementów, zależnie od prowincji b. zaborów: niemieckiego, austriackiego i pruskiego. Massenet wskazywał na znaczenie Ukrainy w obecnej chwili i doradzał reorganizację armii ukraińskiej przy porozumieniu Ukrainy z pozostałymi państwami Europy wschodniej.

### Echa strajku kolejowego.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. Ponieważ dynekcje kolei francuskich usunęły wielu pracowników strajkujących, przedstawiciele paryskiego syndykatu pracowników na posiedzeniu odbytem w gmachu gieldy pracy wyrazili protest energiczny, w którym wzywają wszystkich kolejowców do gotowości wszczęcia nowego ruchu strajkowego, jeżeli dymisie udzielone za strajk będą utrzymane w mocy.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. 5-ciu skrajnych agitatorów strajkowych aresztowanych w czasie strajku wypuszczono na wolność.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: pod datą 3 b. m. Sekretarz zawodowego związku kolejarzy popełnił samobójstwo z powodu nie udania się strajku kolejowego.

### Karty chlebowe we Francji.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Rząd obraduje nad projektem przywrócenia kart regulujących spożycie chleba.

### Projekt wezwania do pokoju.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. „Temps” donosi: Wobec propozycji ze strony angielskiej, by Rada Najwyższa sformułowała zasady mające na celu odbudowę ekonomiczną Europy, powstał projekt zamieszczenia w deklaracji Rady Najwyższej ustępu wzywającego kraje graniczące z Rosją do zawarcia pokoju z rządem sowieckim.

### Zaburzenia w Niemczech.

Warszawa, 4 marca.  
(P. A. T.). (Radjo Pata z Wiednia). Jak donoszą z Monachium z miejscowości Straubing tłum podburzony zaatakował więzienie sądu krajowego, przyszło do starcia z milicją i z wojskiem, przyczem 2 osoby zostały zabite, a wiele rannych. W Passawie żołnierze, milicja i studenci wpadli do teatru podczas przedstawienia dramatu „Kurt Eisner”. Przyszło do starcia, podczas którego kilka osób arianono. Zaalarmowany garnizon przywrócił porządek.

### Socjaliści szwedzcy

mają utworzyć gabinet.

Warszawa, 4 marca.  
(P. A. T.). (Radjo Pata z Wiednia). Berliński „Vorwärts” donosi, że przywódcy partii politycznych w Szwecji powołani zostali do

króla na naradę w sprawie przesilenia gabinetowego. Uważają za prawdopodobne utworzenie ministerium socjalno-demokratycznego z Brantingiem na czele.

### Ks. Hlinka uwielbiony.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Z Pragi donoszą, że ks. Hlinkę wypuszczono wczoraj z więzienia i przewieziono do sanatorium na przedmieściu Padol.

### Udogodnienia dla robotników przybywających do Francji.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża, że Bank francuski zamierza celem udogodnienia dla robotników przyjeżdżających do Francji wydać specjalne czeki t. zw. czeki podróżne po 100, 500 i 1000 franków, które robotnicy będą mogli nabywać w swojej ojczyźnie bez narażenia się na straty z powodu wahań kursowych.

### Kandydat na prezydenta St. Zjednocz.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Nowego Jorku: Sekretarz sprawiedliwości Palmer przyjął kandydaturę na prezydenta ofiarowaną mu przez partię demokratyczną.

### Z niemieckiego Zgromadzenia Narodowego.

Berlin, 4 marca.  
(P. A. T.). Komisja zgromadzenia narodowego dla spraw zagranicznych obradowała nad kwestiami wschodnimi. Przewodniczący Scheidemann zawiadomił, że komisja doszła do następujących wyników: 1) komisja zgadza się na decyzję Rządu Rzeszy co do rozpoczęcia rokowań z delegatem rządu rosyjskiego w sprawie wymiany jeńców wojennych, po 2) komisja wita przychylnie plan kół finansowych i gospodarczych co do wysłania komisji dla zbadania sytuacji gospodarczej w Rosji i poleca rządowi aby poparł wysiłki tej komisji.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Na zgromadzeniu narodowym obradowano nad wnioskiem niezawisłych socjalistów, żądającym zniesienia stanu oblężenia w Zagłębiu przemysłowym reńsko - westfalskim. Minister obrony krajowej Noske oświadczył się przeciw zniesieniu stanu wyjątkowego zaznaczając, że jeżeli produkcja węgla się nie zwiększy Niemcy skazane będą na zagładę. Robotnicy zgodzili się na pracę nad programową nie pod przymusem, lecz z własnej inicjatywy.

### Erzberger nie odstąpi.

Berlin, 4 marca.  
(P. A. T.). „Deutsche Allgemeine Ztg.” donosi, że ukończeniu procesu Hoffmanna i Erzbergera należy oczekiwać najwcześniej w drugiej połowie bieżącego miesiąca, a przeło i zmiany w łonie rządu niemieckiego nie nastąpią w każdym razie wcześniej, niż z końcem marca.

### Proces Erzbergera.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Telegraphen Compagnie donosi z Berlina: W procesie wytoczonym przez Erzbergera, zaproponował prokurator jedynie karę grzywny w wysokości 800 marek, a to ze względu na to, że oskarżonemu powódł się dowód prawdy co do czterech punktów, w których mowa była o nadużyciu władzy politycznej dla prywatnej korzyści.

### Odbudowa Rosji i Niemiec

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. „Matin”, zapowiadając ogłoszenie manifestu ekonomicznego socjalistów, stwierdza, że dominującą rolę w redagowaniu tekstu odegra Lloyd George, który przeprowadzi tam raz jeszcze myśl wspólnej polityki ekonomicznej, której celem jest wzmożenie wytwórczości europejskiej przez odbudowę Rosji i Niemiec.

### O rewizję traktatu.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Londynu: Komisja Izby gmin dla spraw zagranicznych, której przewodniczącym jest lord Aobert Cecil uchwaliła wczoraj rezolucję, w której domaga się natychmiastowej rewizji traktatu pokojowego z Austrią.

### Rewolucja w Portugalii.

Paryż, 4 marca.  
(P. A. T.). Havas. „Petit Parisien” podaje za zastrzeżeniami depeszę z Londynu o wybuchu rewolucji w Portugalii, gdzie mało proklamować rząd sowieckim.

### Zaburzenia w Mediolanie.

Berlin, 4 marca.  
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Vossische Ztg.” donosi z Lugano, że w Mediolanie

przyszło na zebraniu anarchistów do starcia między robotnikami a żandarmami. Kilku ciężko rannych robotników zmarło w szpitalu. Z powodu tych zajęć ogłoszono w Mediolanie 24 godzinny strajk generalny.

### Zamach na Friedricha.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Budapesztu donoszą: Gdy minister wojny Friedrich jechał wczoraj samochodem, nieznanymi młody człowiek strzelił do niego z rewolweru. General Friedrich nie odniósł rany. Sprawca zdołał uciec.

### Umowa czecho-serbsko-rumunjska.

Wiedeń, 4 marca.  
(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Berlina: Wedle wiadomości pism angielskich między Czecho - Słowacją, Serbią a Rumunią zawartą została umowa w formie politycznej Ententy. Na podstawie tej umowy mają być sprawy dotyczące wymienionych spraw załatwiane na podstawie wspólnego porozumienia „Times” donosząc o tym, wzywa państwa Ententy, aby używały powyższą umowę, jako fakt dokonany.

### Franciszka Ryczkova

(pseud. Stryjenka)  
zmarła dn. 25-go lutego w Lublinie.

Ze zgonem tow. „Stryjenki” organizacja lubelska, a z nią i cała P. P. S., traci jedną z najgorliwszych swoich członkiń. Tow. „Stryjenka” nie cofała się przed wykonaniem niebezpieczniejszych poleceń, jeśli tylko chodziło o sprawę robotniczą i walkę o Niepodległość. W latach 1904 i 1905 „Stryjenka” kolportowała nielegalną literaturę — przewozi na sobie całe transporty do różnych miast. W 1905 i 1906 pracuje jako „technikierka” w bójówce, przewozi i przenosi broń i materiały wybuchowe. Brała udział w zamachu na szpicla „Zygmunta”. Pomaga bojowcom przygotowywać się do walki z sotnią kozaków pod Janowem, „wyprawia” tow. bojowców na akcję pod Krasnystaw. W roku 1907 pomaga towarzyszą w słynnej ucieczce z więzienia lubelskiego.

Każdy z towarzyszy „nielegalników” każdej chwili mógł liczyć na pomoc „Stryjenki”. Czy to znaleźć spokojny kąs na mieszkanie, czy to dostarczyć ubrania lub bielizny, czy nakarmić wygłodniałych bojowców — wszystkim tem zajmowała się „Stryjenka”.

Zmarła do ostatniej chwili pracowała w organizacji lubelskiej, biorąc udział w niezliczonych robotach. Zaiste, niewiele na wzór „Stryjenki” kobiet pracuje społecznie i politycznie, a strata każdej z nich czyni poważną lukę wśród ofiarnych bojowniczek za sprawę wyzwolenia proletariatu.

Cześć Jej pamięci!

### Z życia partii.

Zebranie Warszawskiego Kola Inteligencji P. P. S. odbędzie się dziś (piątek), o godz. 7-jej wiecz., w lokalu O. K. R., Jerozolimska 56.

Kolo farmaceutów P. P. S. W piątek, dnia 5 marca o godzinie 8 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się ogólne zebranie farmaceutów, członków P. P. S. i sympatyków. Na porządku dziennym referat tow. Jaworowskiego.

Konkurs. Sekretariat Generalny P. P. S. niniejszym ogłasza konkurs na plakat i nalepkę artystyczną na dzień 1-go maja. Za przyjęty projekt plakatu przyznane będzie 500 mk., za nalepkę 200 mk. Blizszych szczegółów udzieli Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy, Warszawa, ul. Warecka 7. Tamże należy skierowywać prace konkursowe. Termin nadsyłania prac upływa dnia 20-go marca r. b.

Konferencja Śródmiejska. W niedzielę dn. 7 marca r. b. o g. 10 rano w sali O. K. R. odbędzie się dalszy ciąg konferencji działaczy Śródmiejskiej.

Baczność pepeesowcy z robót ziemnych! W sobotę dn. 6 marca r. b. o g. 6 wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56, odbędzie się zebranie pepeesowców i sympatyków z robót ziemnych. Stawcie się licząc!

Wice Kobiety dzielnic „Powiśla”, odbędzie się w niedzielę dnia 7 marca, o godz. 2-jej po południu, w lokalu tejże dzielnicy przy ul. Powiśle 68. Referat wygłosi: tow. Woszczyńska.

### Z ruchu robotniczego.

W sprawie obecnych strajków.

Wczoraj delegacja, reprezentująca klasowe Związki zawodowe elektryków, glazowai, robotników miejskich, robotników fabryk wojskowych, naradzała się z przedstawicielami Związku Polskich Posłów Socjalistycznych: tow. Barlickim i Zulańskim i złożyła o-

**Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych**  
ul. Wojska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.  
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Wydział Instruktorski otrzymał z druku:  
1) Legitymacje członkowskie — po 25 mk. za 100;  
2) Deklaracje — do podpisywania przez członków przy wstępowaniu do Stow. po 12 mk. za 100;  
3) Legitymacje towarowe — dla kontroli towarów, podlegających ograniczeniom — 20 mk. za 100 szt.;  
4) Blika „Raport magazynowy” — do potwierdzania przez sklepowego odbioru towarów, zakupionych dla sklepu — po 15 mk. blok z 300 kart;  
5) Sztydżiki „Gospodarka robotnicza” oparta być musi na zasadach sprawiedliwych. 8-mio godzinny dzień pracy wprowadzać musimy przedewszystkiem we własnych instytucjach gospodarczych. — Sklep otwarty od — (na takturze 3 mk., niepodklejone 80 fen.).

świadczenie, spowodowane odezwą komunistów w sprawie strajku. Delegacja oświadczyła, że obecne strajki noszą charakter wyłącznie ekonomiczny i że wszelkie wtrącanie się partii politycznych do tych strajków uważa za szkodliwe.

O godzinie 8-jej wieczorem delegacja odbyła konferencję z prezydentem ministrów, p. Skulskim, w sprawie żądań ekonomicznych, wysuniętych przez Związki zawodowe robotników pracujących w przemyśle metalowym, budowlanym, drzewnym i krawieckim.

Pan Skulski obiecał porozumieć się w tej kwestii z ministrami Spraw Wojskowych, Przemysłu i Handlu i Pracy, aby doprowadzić do porozumienia między robotnikami a przedsiębiorcami.

Jutro minister Peplowski ma dać delegacji odpowiedź co ministrowie uzasadni.

W delegacji brał udział tow. tow.: Buzycki, Polewski, Neubauer, Kurowski, Zalewski, Wenzel, Zentko i Billński.

Rada Zw. Zawod. w Łodzi rozbiła z powodu wiehrzeń komunistycznych.

Dnia 26 lutego, w Łodzi, odbył się wiec, zwołany przez Kasę chorych Związku Robot przemysłu drzewnego. Obecnych było przeszło 3 tys., a tematem obrad była sprawa kas chorych. Przedmowa była rzeczowa i przebiegła zebrania spokojny, gdy wtém przewodniczący komunistów dał głos komunistom, a ten ani słówka nie powiedział o kasach chorych, natomiast w sposób niesłychanie bezczelny, z pianą na ustach miotał dzikie oszczerstwa na P. P. S. Później komuniści przerwali wiec i wyszli z sali.

Podła robota komunistów spotkała się z należytą odprawą. Wystąpienie komunistów na wiecu z dn. 26-go lutego było ostatecznym dowodem, że komuniści uniemożliwiają współpracę nawet na gruncie zawodowym. Tegóż dnia dwa Związki zawodowe: drzewny i mączny wystąpiły z Rady Związków, w której większość mają komuniści.

W sprawie żądań Metalowców.

Na posiedzeniu Rady del. fabr. wojskow., dnia 4 marca, uchwalono, co następuje: Uznając żądania robotników przemysłu metalowego, budowlanego i innych za słuszne, postanowiono czynnie poprzeć Związek Metalowców i nime, nie wyłączać strajku.

Z. P. M. S. W. robotę, dnia 6 marca, o godz. 8 wieczorem odbędzie się w O. K. R. (Jerozol. 56) masówka od warsz. Z. P. M. S. w sprawie bardzo ważnej.

Baczność Malarze! Zw. Zaw. Malarzy, Zielna 5, zwołuje nadzwyczajne zebranie w dniu 7 marca b. r., o godzinie 10 rano w kwestii dopełnienia Zarządu.

### Z Rady Miejskiej.

Podwyżki dla emerytów miejskich. — Sprawa podatku od gazu.

Najwięcej czasu Rada Miejska na wczorajszym posiedzeniu, pod przewodnictwem r. Brzeznińskiego, poświęcała wnioskowi Magistratu w sprawie podatku od gazu.

Netomiast z pierwszymi trzema wnioskami Rada szybko załatwiała się i uchwała.

Pierwszy wniosek dotyczy się przyznania b. pracownikom miejskim i teatralnym dodatków drożdżianych do pobieranych przez nich emerytur i rent i wstawienia na ten cel mk. 45.000 do budżetu Zarządu Głównego na rok 1919/20, oraz upoważnienia Zarządu teatrów miejskich do pokrycia kosztów podwyżek dla emerytów teatralnych w wysokości mk. 54.000.

Drugi wniosek uchwalony dotyczy się nabywa na rzecz miasta posesji przy ul. Świdrzańskiej w Grachowie II za sumę mk. 161.000.

Wreszcie wniosek trzeci, referowany przez r. Śliwińskiego, dotyczy się zmiany nazwy ul. Wiślanej na ul. Siemca. Wniosek uścisłniał r. ks. Szmigiel-ski. Przeciwno wnioskowi zabrał głos r. tow. Tor, który, nie ujmując w niczem zasług ks. Siemca, uważa, iż bezplanowe na wyrwyki przemianowanie nazw ulic jest zasadniczo nie wskazane.

Większość Rady Miejskiej wniosek ten uchwała.

Z kolei przechodzi pod obrady sprawa podwyższenia podatku od gazu.

Pierwszy głos zabiera, w im. komisji regulacyjno - prawnej r. Nowodworski.



Komisja przyszła do wniosku, że przeszkód prawnych podwyższenia podatku tego nie napotyka, wypowiedziały się natomiast merytorycznie przeciwko tej podwyżce.

Prez. m. Warszawy, p. Drzewiecki, wyjaśnia, iż Rada Miejska ma przed sobą cztery alternatywy: 1) uchwalić podatek w myśl żądań Magistratu, 2) uchwalić podniesienie ceny gazu, 3) zwrócić się do Rządu o przejęcie gazowni i 4) dopuścić do zamknięcia gazowni. Rozumie się, że prez. broni wniosku magistrackiego.

Radny Kobylecki jest raczej za podniesieniem ceny gazu.

Radny St. Libicki broni wniosku Magistratu, z zastrzeżeniem, iż podatek powinien być uchwalony czasowo, t. j. na przeciąg 3 miesięcy. W tym samym duchu przemawia r. Lypacewicz, zastrzegając się co do całokształtu polityki finansowej obecnego Zarządu miejskiego.

Ta właśnie finansowa polityka Magistratu, przejawiająca się w obciążaniu ludności miejskiej nadmiernymi podatkami bezpośrednimi i konsumcyjnymi, jest przedmiotem przemówienia r. Erlicha.

Radny Wysocki proponuje dwie skale podatkowe, zaś r. Hirszel stawia wniosek oddania gazowni pod przymusowy zarząd rządowy.

Nad wnioskiem Magistratu, z poprawką r. Lypacewicza, przyszedł głosowanie imienne. Za wnioskiem głosuje 31 radn. przeciwko 48. Wniosek ten samemu upada.

Upada również cały szereg innych wniosków, pomiędzy innymi wniosek r. tow. Tora, w imieniu klubu radnych P. P. S.

Sprawa gazowni tem samemu utkwiała na martwym punkcie.

Do komisji mieszkaniowej wybrani zostali r. tow. Jaworowski, Wędrychowski i Bańkowski.

Na początku posiedzenia przewodniczący odczytał rezynację r. Nowodworskiego ze stanowiska wiceprzewodniczącego.

z lichwą i w Minist. aprobowacji i czy zareagowano na niego? Czy min. Słowiński nie zechciałby wziąć przykładu z kolegi min. Bartla i przejść się — przyjąć się tym wózkom, stojącym przy poczcie na ul. Wareckiej?

Byłem dziś świadkiem takiej sceny. Przed bramą poczty stał wózek naladowany, przy nim tłum ludzi zaciękawionych i dwóch właścicieli przesyłek. Na przeciwnym rogu stało dwóch panów, jak się okazało, agentów Urzędu walki z l. i sp. Pomiędzy tymi ostatnimi a właścicielami przy wózku biegali jakiś totumtutki i przenosili stronom wiadomości. Nareszcie pertraktacje ukończono. Dano hasło odjazdu. Wtedy wóznica się spytał: „a gdzie, czy do „lichwy“? „Nie, do domu“, brzmiała odpowiedź.

Zrozumielśmy, że z taką walką niewiele się zwalczy.

Fab.

## Rozmaitości.

Statystyka samobójstw w St. Zjednoczonych. W roku 1919 liczba samobójstw w Stanach Zjednoczonych wynosiła 5121, w której to liczbie dwunastu było sędziów, trzydziestu lekarzy, czterdziestu trzech adwokatów, oraz jedenastu pastorów. Nadto samojstwo popełniło dwudziestu przesów znanych firm i pięćdziesięciu klubowców, milionerów i kobiet z „towarzystwa“. Niepomyślnie dobery małżeńskie były powodem 350 tragedji. Liczba samobójstw, popełnionych przez mężczyzn, wynosiła 2.987, a przez kobiety 1.657.

## Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Ruble (500) 182 do 186.50.

Franki francuskie 11.42 i pół do 11.60.

Funty szterlingi 547 do 557.

Dolary Stanów Zjednoczonych 160 do 162.

## Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.

n. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wewnętrzne, skóra i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz.

## Kronika.

Węgiel i drzewo. W dniu 8 b. m. miejskie składy opałowe zaczynają realizować kupony nr. 8 karty węglowej i kupony nr. 7 karty drzewnej. Na kupon nr. 6 karty węglowej ludność otrzymać ma prawo: na karty węglowe 1-porcjowe 4 pudy za mk. 29.20 fen., na karty węglowe 1½-porcjowe 5 pudów za mk. 36.50 fen., 2-porcjowe 6 pudów za mk. 43.80 fen., 2½-porcjowe 7 pudów za mk. 51.10 fen. i na 3-porcjowe 8 pudów za mk. 58.40 fen. Na kupon nr. 7 karty drzewnej — po 3 pudy drzewa rąbanego, bez względu na kategorie, po mk. 8.50 f. za pud.

W dniu 6 b. m. upływa ostateczny termin realizacji kuponu nr. 5 karty drzewnej. Kupon drzewny nr. 6 i kupon węglowy nr. 6 pozostaje nadal ważny, pożądanie jest jednak, aby ludność odbierała węgiel możliwie jaknajwcześniej, ze względu na dostateczne zaopatrzenie składów w węgiel. Przy sposobności zaznaczamy, iż kupon nr. 7 karty węglowej narazie nie będzie realizowany.

Karty macowe. Wydział Zaopatrywania przystępuje do rozdania ludności żydowskiej kart macowych. Osoby, które nie chcą korzystać z kart macowych, winny do dnia 9 b. m. złożyć we właściwym biurze okręgowym podziału kart pisemną deklarację, a otrzymają karty zwykłe. Wszelkie późniejsze reklamacje uwzględniane nie będą.

(a) Ulepszenie ruchu telegraficznego. Ministerjum poczt i telegrafów zwróciło baczną uwagę na ulepszenie ruchu telegraficznego na gówniej stacji telegrafu w Warszawie, gdzie z powodu niepomiernej nawały telegramów, tysiące depesz zagranicznych, rządowych i terminowych wysyłano pocztą. Dla zaradzenia zlemu powiększono liczbę pracowników o 136 osób. Celem unormowania ruchu telegraficznego i telefonicznego Ministerjum delegowało inżyniera Żółtowskiego do nadzoru nad sprawami ruchu telegraficznego, a głównie uruchomienia nowych linii i naprawy istniejących, w celu odciążenia od Warszawy korespondencji, która może być skierowana na inną drogę. Dla przyspieszenia wymiany telegramów z Berlinem i Krakowem ustanowiono aparaty Symensa, za pomocą których można przekazywać parę tysięcy depesz na dobę. Dla korespondencji z Wiedniem rozpoczęło pracę na aparacie systemu Bodau. Dzięki tym i innym zarządzeniom, stacja telegrafu otrzymała możność pracowania z Krakowem i Wiedniem na 7 przewodach i po 3 przewodach: ze Lwowem, Wilnem i Łodzią; z Poznaniem na 5 przewodach, z Berlinem na 3 i z Gdańskiem na 2 przewodach. Wydano polecenie, aby telegramy, kierowane zagranicę do Anglii, Ameryki i wogóle do państw poza Niemcami, w żaden sposób nie były wysyłane pocztą i tylko w wypadkach nadzwyczajnych dopuszczano się wysyłanie pocztą wyłącznie tylko do Niemiec.

(m) Orgie samochodowe. Przy zbiegu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej samochód przejechał nauczyciela 28-letniego Władysława Góreckiego, któremu rany na głowie opatrzył lekarz pogotowia.

(m) Dramat małżeński. Lekarz, podporucznik, 23-letni Ludwik Adamczyk (Zórawia nr. 20) przed kilku dniami zachorował na tyfus plamisty i został przewieziony na leczenie do szpitala epidemicznego przy ul. Grochowskiej nr. 77. Odnajd wieczorem żona Adamczyka, 20-letnia Katarzyna, chcąc się dowiedzieć o stanie zdrowia męża, udała się do tego szpitala. Gdy Adamczykowa dowiedziała się, że stan męża jest beznadziejny, wówczas wyjechała z kieszeni przyniesiony z sobą rewolwer i wyszła z szpitala. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, Adamczykowa zmarła po upływie 15 minut. Wkrótce po tragicznym zgonie Adamczykowej zmarł mąż jej.

(m) Przykre zajście podczas pożaru. Wczoraj o g. 11 przed południem wybuchł pożar w domu firmy „Drzewiecki i Jeziorski“ przy ul. Terespolskiej nr. 48, gdzie mieścił się komitet amerykańskiego Czerwonego Krzyża. Wzwanym telefonicznie praski oddział straż, pod kierunkiem kapitana Kruszeńskiego, stwierdził, że ogień wytknął na poddaszu 4-go piętra wskutek wadliwie urządzonego przewodu komowego w kucini na parterze. Jeszcze przed przybyciem strażnicy żołnierze amerykańscy brali udział w akcji ratunkowej, zaś straż zupełnie ugasiła. Gdy kap. Kruszeński chciał usunąć drewniane części z przewodu komowego i wogóle zbadać, czy nie grozi dalsze niebezpieczeństwo pożaru, zjawili się dwóch żołnierzy amerykańskich, którzy w brutalny sposób nie dopuścili do tej czynności, przyczem jeden z nich, grożąc rewolwerem, zmusił strażników: Tyblewskiego i Piłatowskiego do odejścia z miejsca pożaru. Kap. Kruszeński nie ustąpił z posterunku, lecz o zajściu zawiadomił telefonicznie komendanta straż, p. Hasko i komisarza 15-go komisariatu, Kudelskiego. Dopiero po przybyciu wspomnianych przedstawicieli, kap. Kruszeński zbadał miejsce pożaru i stwierdził, że niebezpieczeństwo nie grozi. Następnie o całym zajściu sporządzono protokół, zaś kapitan amerykański obiecał odpowiednio ukarać sprawców zajścia.

(m) Tajemnicza historia. Odnajd wieczorem przechodzący ul. Nowogrodzką policjant zauważył pod parkanem szpitala Dzieciątka Jezus leżącego i leżącego modlitwa. Ponieważ nie mógł on iść, przelo służba szpitalna przeniosła go na noszach do poczekalni. Lekarz dyżurny skonstataował ranę postrzałową na lewym pośladku. Wed ug słów ranego, 26-letniego Jana Zaremby, murarza, wynika, że w nocy z soboty na niedzielę ul. był on w jednej z restauracji przy ul. Łuckiej w towarzystwie trzech wojskowych i dwóch cywilnych. Gdy wszyscy już dobrze podchmieleni, wyszli na ulicę, jeden z uczestników libacji, „sierżant Roman“, strzelał z rewolweru na wiwat. Podczas celowania do latarni,

„Roman“ trafił w Zarembe, raniąc go w lewy pośladek. Następnie ranny uda. się swego mieszkania na ul. Łucką nr. 9, gdzie leżał przez cztery dni pod opieką „Romana“. Gdy odnajd sprawca postrzału oświadczył, że kończy mu się urlop i musi jechać na front, Zarembe prosił go o przewiezienie do szpitala. „Roman“ przywoził go na róg ul. Nowogrodzkiej i Żelaznej i podrzucił pod parkanem. Czy zeznanie Zaremby zgodne jest z rzeczywistością, ustali urząd śledczy, który prowadzi dalsze dochodzenie.

## Z sądów.

Sprawa tow. tow. Sucheckiego i Anusza.

Wczoraj 8 Wydział karny Sądu okręgowego, pod przewodnictwem sędziego Gumńskiego, rozpoznawał sprawę tow. tow. Z. Sucheckiego i G. Anusza, oskarż. z art. 122 k. k. Sprawa przedstawia się, jak następuje:

Dnia 11 maja r. z. w Mińsku Maz. odbył się miało zebranie Rady Del. Rob. Wskutek nie zawiadomienia wadz o mającym się odbyć zebraniu, zostało ono przez przewodniczącego R. D., tow. Sucheckiego, odwołane; po rozejściu się zgromadzonych, kiedy na sali pozostało kilkanaście osób, wpadło trzech policjantów, na których rzekomo obecni robotnicy rzucili się, celem rozbrojenia ich. Jednemu z policjantów odebrano karamb, drugi wybiegł na ulicę i wszczął alarm, a trzeci szamotał się z Anuszem. Na alarm do sali wpadło kilku żołnierzy i rzuciło się na Anusza, bijąc go do utraty przytomności.

Oskarżeni do winy się nie przyznali, tłumacząc się, że cae to zajście wywołane zostało nietaktownym zachowaniem się policji.

Obronę wniesli adwokaci: Fr. Paschalski i W. Szumański, dowodząc całej bezpodstawności podjęcia oskarżeń z art. 122 k. k.

W ostatnim słowie tow. Suchecki zaznaczył, że po raz drugi zasiada na ławie oskarżonych. Pierwszy raz był pociągnięty przez władze rosyjskie w roku 1907 za należenie do bojowej organizacji P. P. S., t. j. o walkę o niepodległość Polski, przesiedziawszy w więzieniu dwa lata; dziś zaś, po latach 13-ty, jest pociągnięty do odpowiedzialności o przeciwdziałanie tym władzom, które, dzięki walce proletariatu, mogą swoją władzę wykonywać. Zaznaczył następnie, że jego rola w działalności wśród robotników była w dużej mierze powściągnięta ich od rozpaczliwych ekscesów.

Sąd, po dłuższej naradzie, podzielił częściowe zdanie obrony i zmienił kwalifikację, skazując tow. Sucheckiego i Anusza, jedynie a art. 145 k. k., pierwszego na pół roku, a drugiego na rok więzienia, zaliczając mu 10 miesięcy więzienia przewidywanego. Tow. S. odpowiadał a wolności, a tow. A. wypuszczono zaraz a więzienia a kaucji.

## Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Colombina“, Teatr Polski, „Nieboska komedia“ grana będzie jeszcze tylko 4 razy.

Teatr „Reduta“ gra Zeromskiego „Ponad śnieg“, Teatr Mały. Dziś grana będzie po raz 100-ty komedia Wł. Perzyskiego „Polityka“.

Teatr Wielki. W sobotę o 4 m. 30 i w niedzielę o 12 m. 30 zespół Krotkowill wznawia „Medal 3-go Maja“ St. Kozłowskiego.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Królowa kinematografu“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i jutro „Sen nocy letniej“ Szekspira, który stale wypełnia widownie po brzegi.

Teatr Praski daje dziś „Gabrieli Zapolskiej „Tamten“.

Teatr Powszechny (Chłodna 29) gra dziś melodramat p. t. „Walka o córkę“.

**CYRK**

St. Mroczkowski.

Dziś, 7.45 wieczór.

**Powtórzenie Premjery**

Nowego Programu Marcowego

z udziałem głośniejszy artysty

**WILLY PANCER**

i jego amerykańskiej renomowanej trupy

**Liliputów**

**IGŁY**

do maszyn pończoszniczych

Sprzedaje hurtowo

Fabryczny skład części do maszyn do szycia

Józef GOLDMAN,

Warszawa, ul. Śniadeckich 6 (daw. Kaliksta) tel. 268-71.

## Do sprzedania

### letnisko w Sulejówku

dr. z. W. Brzeska, 5 minut od stacji 1 dom murowany, zabudowania gospodarskie i domek drewniany zimowy, ogrodu i morza i placu 30000 łokci. Wiadomość w Administracji „Robotnika“ w kasie od 11 rano do 4 po poł.

Dnia 1 marca wyszedł

## „GŁOS KOBIEC“

Dwutygodnik, organ P. P. S., poświęcony interesom kobiet pracujących.

Miesięcznie Mk. 2.—  
Kwartalnie „ 6.—  
Rocznie „ 24.—

Numer pojedynczy Mk. 1.—.

Adres Redakcji i Administracji: Warecka 7, 1-e piętro.

Wydawca: Nacz. Rada Polsk. Partii Socjal.

W sobotę, dnia 6-go b. m. o godz. 10 i pół rano, odbędą się

## dwa wiece,

a mianowicie w lokalu Stow. Pracow. Handlowych Zienna 25, i w teatrze „Central“ Leszno 1, poświęcone sprawie strejku pracowników Gminy Żydowskiej. Wiece te zwolnią połączone w tym celu wszystkie związki zawodowe pracowników handlowych.

## „Scena i Lutnia Robotnicza“

W Niedzielę, dn. 7 Marca o godz. 2.30 pp. w teatrze „Elizeum“ Karowa 18

## „Tkacze“ (po raz ostatni)

dramat społeczny Gerharta Hauptmana w wykonaniu robotników.

Bilety do nabycia w lokalu na Żytniej 24—26 od godz. 7.30 do 9.30 wiecz.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.

Kursa stenografji i pisanja na maszynach Sekulowicz, Zorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie Zamiejscowi listownie.

## OGŁOSZENIA OKOBNE.

Bar do sprzedania w dobrym punkcie. Pośrednictwo wykluczone. Ulica Krochmalna Nr 16—18, m. 42, P. F.

Każdy człowiek wiedzieć powinien! Tajemnice ekonomiczno-praktyczne, od których zależy byt i całe powodzenie w życiu człowieka, wskazówki z rysunkami wysyłam po otrzymaniu marki. Adres Józef Kuryński w Łodzi, Słowiańska 17.

Maszyny do pisanja rosyjskie i polskie kupuje i sprzedaje Biuro Maszyn H. Halperna, Rymarska 6, Tel. 240-78.

## Prośby

apelacje w sprawach wojskowych, do Władz i Sądów, Urzędu Walki z lichwą i spekulacją, przepisywania na maszynach, sprawy karne, prowincjonalne tania, porady o eksmisjach komorniczych, podwyżkach, dwie marki. Kancelaria obrońcy, Leszno 38, m. 6, Henryk. 5378

Okulary binokle, prezerwatywy. Najtaniej bo w podwórzu. Jerozolimka 47.

Pokój z kuchnią, elektryka, wygodny, parter, schudne, zamienić na większe; dopłać, ewentualnie przeprowadzić. Jerozolimskie 12, m. 11, oglądać od 5—7.

Żeby całe, połamane kupuje, placę za aparat 350.—mk. Dentysta Jelen, Elektoralna 31. 5350

Żeby stare nawet połamane, oraz platynę i złoto kupuje, placę najwyższe ceny. Twarda 45 m. 2. 5364

Żeby sztuczne stare, nawet połamane kupuje, jako specjalista placę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski.

Zgubiona bilet tramwajowy półroczny za Nr. 7622 na imię Władysława Zychowskiego wydany przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją. Łaskawy znaleźć a zechce odnieść Przeskok 2, do urzędu.